Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 178

PREOZ
Warszawa,
poniedziałek 24 czerwca 1935 r.

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Wzrok na północ

Dostęp do morza otwiera dopiero narodowi drogę na świat, pozwala nie zasklepiać się wyłącznie we własnych sprawach. W naszej dziejowej przeszłości sprawa dostępu do morza nie była dostatecznie doceniana. Niewątpliwie jest to istotnem źródłem tego, że dziś posiadamy zaledwie kilkudziesięcio kilometrowy skrawek własnego wybrzeża.

Nie możemy pozwolić na powtórzenie błędów przeszłości. Sprawa morza powinna zajmować jedno, z pierwszych miejsc wśród naszych problemów politycznych. Słusznie więc jest Gdynia dumą całego narodu, któ ry w niej widzi symbol zaślubin z morzem. Tylko trzeba sobie zdawać sprawę, że Gdynia to jeszcze nie cały problem morza.

Przedewszystkiem to jeszcze Gdańsk. Jest on naturalnym portem dla większej części Polski. Gdybyśmy od początku prowadzili odpowiednią politykę wobec Gdańska byłby on o wiele bardziej polski, niż obecnie. W stosunku do Gdańska zmarnowaliśmy szereg możliwości. Dziś, gdy Gdańsk, opanowany przez niemieckich socjalistów narodowych jest de facto częścią Rzeszy nasza pozycja wobec Gdańska jest o wiele trudniejsza. Nawet jednak dziś mamy szereg możliwości powiększenia naszych wpływów na terenie Gdańska, jak to wskazuje choćby ostatnie załamanie się guldena.

Sprawa morza wymaga od nas uregulowania naszego stosunku z Litwą. Dla wschodnich naszych ziem naturalna droga do morza prowadzi przez Niemen. Wierzymy, że na Litwie odżyją dawne tradycje kulturalne polskie i ułatwią poprawę stosunków politycznych.

Sprawa morza to utrzymanie polskości w Prusach Wschodnich. Załagodzenie stosunków z Niemcami powinno być wyzyskane do wzmocnienia polskości w Prusach Wschodnich. Warunkiem poprawnych stosunków polsko - niemieckich musi być umożliwienie Polakom w Niemczech normalnego rozwoju.

Sprawa morza to uregulowanie naszych stosunków z takiemi państwami nadbałtyckiemi, jak Łotwa, Estonja i Finlandja. Przy prowadzeniu odpowiedniej polityki z naszej strony państwa te są skazane na nawiązanie przyjaznych stosunków z Polską. Współpraca z temi państwami — to wzmocnienie polskiej siły nad Bałtykiem.

Sprawa morza to nietylko budowa własnego portu, budowa własnej floty, popieranie żeglugi morskiej. Sprawa morza to konsekwentny systemat polityki zagranicznej, wzmacniający nasze położenie polityczne nad Bałtykiem — to naczelny postulat naszej polityki, w szczególności naszej polityki zagranicznej. Temu postulatowi winny być podporządkowane wszystkie zagadnienia naszej polityki zagranicznej, ten postulat winien być źródłem systemu naszych sojuszy.

J. K.

P.P.S. organizuje strajki protestacyjne
przeciw ordynacji wyborczej B. B.

Socjaliści rozpoczęli w kraju silną akcję propagandową przeciw projektowi ordynacji wyborczej. CKW w Warszawie wydał następującą odezwę:

„Robotnicy i Pracownicy Warszawy!

Warszawskie organizacje robotnicze na konferencji międzydzielnicowej i międzyzwiązkowej w dniu 19. 6. r. b., przy licznym udziale przedstawicieli związków zawodowych dzielnic, po dyskusji proklamowały strajk powszechny 24-godzinny na wtorek, 25 czerwca, jako protest klasy robotniczej Warszawy przeciw sanacyjnej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, przeciw całej ideologji i metodzie systemu rządzenia".

Strajki protestacyjne PPS odbyły się już w Zagłębiu Dąbrowskiem. Proklamowane one zostały na piątek. Ponieważ jednak na wiadomość o strajku właściciele przedsiębiorstw ogłosili t. zw. „świętówki", strajk protestacyjny przeniesiono na sobotę. Według informacyj „Robotnika", kopalnie „Reden", „Juljusz". „Renard" i „Zdobycz" miały stanąć do protestu.

Okręgowy Związek Metalowców uchwalił przeprowadzić we wtorek 2-godzinny straj protestacyjny w Zagłębiu Dąbrowskiem. Strajki protestacyjne w Zagłębiu Borysławskiem i Zagłębiu Krośnickiem mają się odbyć w środę. W Warszawie i Łodzi, jak to wynika z wyżej zacytowanej odezwy, strajk proklamowany jest na wtorek. Dziś o godz. 6 wiecz. ma się odbyć konferencja wszystkich zarządów oddziałów warszawskich dla ustalenia szczegółów.

Na wiadomość o organizowaniu przez PPS demonstracyj przeciw ordynacji wyborczej. Komunistyczna Frakcja Poselska zwróciła się do PPS z propozycją utworzenia wspólnego frontu i łącznej akcji strajkowo - pro testacyjnej.

Nad odpowiedzią dla komunistów zastanawiało się plenarne posiedzenie CKW, na którem zapadła jednomyślna uchwała udzielenia komunistom odpowiedzi następującym listem:

„W odpowiedzi na pismo Komunistycznej Frakcji Poselskiej, CKW stwierdza, że PPS prowadzi swą akcję przeciwko faszyzmowi w obronie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa wyborczego, w obronie praw i potrzeb mas pracujących w Polsce, w oparciu o te masy samodzielnie, biorąc na siebie za akcję pełną całkowitą i wyłączną odpowiedzialność.

PPS sądzi, że wszystkie siły społeczne kraju, pragnące uczestniczyć w tej akcji, mają obowiązek poparcia wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Stanowisko zasadnicze PPS zostało określone jasno w odezwie z dnia 24 maja 1935 roku".

Gwałtowna ulewa z piorunami
w Warszawie i okolicach

Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła nad Warszawą i okolicami gwałtowna ulewa, połączona z piorunami. Ulewa, która trwała blisko trzy kwadranse, wyrządziła znaczne szkody w parkach miejskich, w plantacjach warzywnych i w podwarszawskich ogrodach owocowych. W niżej położonych dzielnicach miasta potworzyły się olbrzymie kałuże wody, tamując normalny ruch uliczny.

Kilka piorunów uderzyło w Warszawie, na szczęście spłynęły one po piorunochronach, nie wyrządzając żadnych strat.

Jak nam donoszą z prowincji, podobne burze cieplne przeszły nad Krakowem, Katowicami, Radomiem, Łuckiem itd. wszędzie jednak nie wyrządzając większych szkód. Bardzo gwałtowna burza nawiedziła Kalisz. O olbrzymiej ulewie świadczy fakt, że opad jej wynosił 17 cm. Wobec zerwania i uszkodzenia w wielu miejscach przewodów telefonicznych i telegraficznych bliższych szczegółów narazie brak.

Dwóch generałów chińskich wyjeżdża do Japonji

Dla omówienia współpracy
chińsko-japońskiej

TOKJO, 23.6. PAT. Donoszą z Szanghaju: Gen. Czang-Czun i gubernator prowincji Hopei zarezerwował dla siebie kabinę na okręcie „Szanghaj Maru", który odpłynie z Szanghaju do Japonji 4 lipca.

Przypuszczają tu, że gen. Czang-Czun udaje się do Japonji ze specjalną misją jako przedstawiciel generałów Czang-Kai-Szeka i Huang-Fu celem przeprowadzenia z politykami japońskimi wymiany poglądów w sprawie współpracy chińsko-japońskiej. Gen. Czang twierdzi natomiast, iż udaje się on wraz z rodziną do Japonji na wakacje.

Gen. Czang uważany jest za autorytet w sprawach japońskich i jest on szczerym rzecznikiem współpracy chińsko-japońskiej.

Gen. Czang po niepowodzeniu drugiej chińskiej rewolucji wstąpił do japońskiej Akademji Wojskowej w Tokjo. Posiada on wiele znajomości w wyższych sferach japońskich. Gen. Czang jest prawą ręką gen. Czang-Kai-Szeka.

Rząd na Wawelu
w ostatnim dniu żałoby

KRAKÓW, 23.6. PAT. W ostatnim dniu żałoby narodowej w dn. 23 bm. rząd na czele z p. premjerem Sławkiem, marszałkami Sejmu i Senatu, generalnym inspektorem armji, prezesem N. I. K. złożył hołd na Wawelu marsz. Piłsudskiemu, poczem wziął udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

Tajemnicza eksplozja
na rynku lwowskim

LWÓW, 23.6 (tel. wł.). W sobotę wieczorem wydarzył się w kamienicy w Rynku nr. 14 we Lwowie zagadkowy wypadek eksplozji.

Na I piętrze tego domu, nieopodal mieszczących się tam lokali żydowskiego klubu sportowego „Jutrzenka" i żydowskiego związku rewizjonistów „Kadima" wybuchła o godz. 18-ej petarda, umieszczona w kącie korytarza.

W chwili eksplozji znajdowali się w korytarzu 13-letni Monek Werbner i 14-letni Efroim Schulmann. Obaj zostali silnie kontuzjowani. Werbner ma poparzoną twarz, ramiona i nogi, a Schulmann od detonacji stracił słuch i doznał oparzeń uszu.

Na miejsce eksplozji przybyło pogotowie ratunkowe, straż pożarna oraz władze bezpieczeństwa. Ofiary wybuchu odwiozło pogotowie do szpitala św. Zofji, gdzie u Werbnera stwierdzono poparzenie III stopnia.

Wskutek eksplozji została zniszczona część klatki schodowej. Detonacja była tak potężna, że zaalarmowani zostali mieszkańcy wszystkich domów w rynku. Pod kamienicą zebrał się wielki tłum ludzi.

Policja prowadzi dochodzenia.

Piorun spowodował wybuch
pocisku artyleryjskiego

BIAŁYSTOK, 23.6. PAT. W czasie burzy, jaka przeszła dziś popołudniu nad wsią Goniądzem i okolicą, piorun uderzył w jeden z domów mieszkalnych, powodując wybuch znajdującego się tam pocisku artyleryjskiego oraz pożar. Przy wybuchu poniosły śmierć dwie osoby.

Ogień zniszczył jeden dom mieszkalny i 21 budynków gospodarczych. Straty wynoszą 20 tysięcy zł.

Strajk
800 robotników

Wybuchł strajk ogólny w jednem z największych przedsiębiorstw przemysłu drzewnego w Małopolsce Wschodniej, w Zakładach Przemysłowych Braci Groedel w Skolem. Pracę porzuciło 800 robotników. Przyczyną tego jest — jak już onegdaj donosiliśmy — wypowiedzenie pracy 200 robotnikom. oraz zapowiedziana obniżka płac od 5—15 proc. Strajk ma przebieg spokojny.

Robotnicy przedstawili dyrekcji memorjał, w którym żądają: albo przyjęcie spowrotem zredukowanych robotników, lub też pozostałym nie redukować i tak już groszowych zarobków. Narazie nie zapadła żadna decyzja.

Krwawa bójka
na tle porachunków sąsiedzkich

Na tle zadawnionych porachunków sąsiedzkich doszło wczoraj w Wilanowie do kłótni między braćmi Stanisławem i Leopoldem Stajkowskimi i ich sąsiadem Feliksem Komosą. Kłótnia przerodziła się w bójkę, tem łatwiej, że wszyscy byli podchmieleni. Do bójki wmieszali się po stronie Komosa obaj bracia Henryk i Stanisław Wiśniewscy, po stronie Stajkowskich zaś Feliks Rogawski.

Stajkowscy pod naporem przeciwników cofnęli się do furty. Jeden z nich ujął leżący obok orczyk i zadał nim Stanisławowi Wiśniewskiemu kilka uderzeń. Jednocześnie do Stanisława podbiegł drugi uczestnik bójki i zadał mu nożem szereg ran. Jeden z ciosów naruszył klatkę piersiową aż do płuc. Pozostali uczestnicy bójki odnieśli również poważne obrażenia.

Wszyscy opatrzeni zostali na miejscu przez lekarza, a ciężko rannego Stanisława Wiśniewskiego przewieźli do szp. Św. Ducha w Warszawie.

Największy przeciwnik prez. Roosevelta
całkowicie popiera program podziału bogactw

WASZYNGTON 23. 6. (PAT.). Senator Long, dotychczasowy najniebezpieczniejszy przeciwnik prezydenta Roosevelta, wystosował do niego list, w którym ofiaruje prezydentowi całkowite poparcie w wykonaniu programu podziału bogactw, stanowiącego część nowego projektu dodatkowego opodatkowania.

List ten odczytany został na posiedzeniu Senatu.

Rozjuszony tłum
zmasakrował murzyna

WIGGINS (stan Missisipi), 23.6. PAT. Tłum złożony z 400 osób, dokonał samosądu nad murzynem, podejrzanym o zaatakowanie córki farmera.

Smierć strażaka na boisku
spowodu karygodnego niedbalstwa

Wczoraj na Dynasach odbywała się w godzinach południowych zaprawa na Państwową Odznakę Sportową, zorganizowana przez straż ogniową m. Warszawy. Podczas jednej z konkurencyj, wchodzących do programu zaprawy Mianowicie w marszobiegu na 10 km., zdarzył się tragiczny wypadek. Oto szeregowiec III oddziału straży ogniowej, Ludwik Bystrzanowski, liczący 51 lat, po przejściu około 2 km. poczuł się nagle niedobrze i zemdlał. Wezwano pogotowie, ale już było za późno. Bystrzanowski zmarł przed przybyciem lekarza.

W tragicznej zaprawie na P. O. S. na Dynasach brało udział około 50 strażaków, pomiędzy którymi byli ludzie starsi wiekiem, jak naprzykład ś. p. Bystrzanowski. Zaprawa odbywała się z rozkazu komendy, przyczem panowało wśród niektórych strażaków niezadowolenie, że każą im ćwiczyć po 24-godzinnej pracy. W myśl obowiązujących przepisów musiał być na boisku lekarz. Tymczasem wczoraj, podczas zaprawy strażaków, lekarza nie było i, rzecz prosta, żaden z zawodników nie był przedtem zbadany, czy zdrowie jego pozwala na trudną zaprawę.

Po przybyciu lekarza na Dynasy okazało się, że zasłabło jeszcze i dwóch innych strażaków. Lekarz uratował ich, robiąc im zastrzyki, przyczem jednego ze strażaków musiano aż odwieźć do domu.

Należy przypuszczać, że gdyby lekarz był obecny od początku podczas zaprawy, wówczas zdążyłby on zapobiec tragicznemu wypadkowi, jakiemu uległ ś. p. Bystrzanowski.

Olbrzymie upały w Madrycie
Kilka wypadków śmierci

MADRYT, 23.6. PAT. W dniu dzisiejszym temperatura w Madrycie wynosiła 36 st. w cieniu, w Sewilli — 39 stopni. Kilka osób zmarło wskutek porażenia słonecznego.

Pałac sztuki w płomieniach
Bezcennej wartości dzieła zniszczone

SEWILLA, 23.6. PAT. Wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar w pałacu sztuki. Straty są znaczne.

Liczne dzieła sztuki bezcennej wprost wartości stały się pastwą płomieni. Dzieła Rubensa i Zurbarana udało się jednakże uratować.

Nikłe wyniki konferencji paryskiej

Rozmowy Lavala z Edenem mają być wznowione 27 b. m.

PARYŻ, 23.6. ATE. Min. Eden wczoraj w godzinach południowych odbył na Quai d'Orsay z premjerem Lavalem godzinną konferencję bez świadków, w przeciwieństwie do rozmów wczorajszych. Minister Eden przeprowadził wczoraj wieczorem rozmowę telefoniczną z Londynem i miał otrzymać nowe instrukcje. Następna rozmowa trwała od g. 14-ej do 15-ej.

Po zakończeniu rozmów premjer Laval oświadczył dziennikarzom, że toczyła się rzeczowa wymiana zdań w sprawie angielsko-niemieckiego układu morskiego. Pozatem obaj ministrowie poruszyli zagadnienia europejskie chwili bieżącej pod kątem widzenia deklaracji z dnia 3 lutego.

Minister Eden poinformował swój rząd o odbytych rokowaniach. Po jego powrocie z Rzymu odbędzie się dalszy ciąg pertraktacyj. Minister Eden i Laval uznali, że Anglja i Francja muszą współpracować nad rozbudową pokoju w Europie przez organizację kolektywnego bezpieczeństwa.

Po opuszczeniu Quai d'Orsay Eden oświadczył dziennikarzom, że zgadza się ze stanowiskiem ministra Lavala, lecz odmówił wszelkich dalszych wyjaśnień. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że rozmowy francusko-angielskie zostaną wznowione po powrocie ministra Edena z Rzymu w dniu 27 b. m.

PESYMIZM PRASY PARYSKIEJ

PARYŻ, 23. 6. ATE. Dzienniki wieczorne omawiają pertraktacje premjera Lavala z ministrem Edenem. „L'Intransigeant" wyraża pogląd, że wizyta Edena w Paryżu była zbędna. Nie można zaprzeczyć, iż front angielsko-francusko-włoski został rozbity. „Paris Soir" oświadcza, że dzisiejsza wymiana zdań miała charakter ogólny i że obie strony nie wniosły żadnych nowych zasadniczych momentów do dyskusji. „La Liberté" podkreśla, że rokowania francusko-angielskie nie dały konkretnych wyników. Należy stwierdzić, że kanclerz Hitler odniósł poważny sukces.

Dziennik wieczorny „La Presse" oświadcza, że rozmowy Edena z Lavalem nie doprowadziły do wyjaśnienia sytuacji. Dyplomacja angielska odniosła triumf, dzięki polityce francuskiej, która polegała na nieustannem łączeniu wszystkich spraw z systemem Ligi Narodów.

DO RZYMU

PARYŻ, 23.6. (PAT). Wczoraj o godz. 22 minister Eden opuścił Paryż, udając się do Rzymu.

PARYŻ, 22.6. PAT. „Le Petit Parisien" twierdzi, że min. Eden przedstawi Mussoliniemu pewne propozycje, dotyczące rzeczowych korzyści ekonomicznych oraz rektyfikacji granicy na wybrzeżu Somali i Erytrei.

RZYM, 23.6 (PAT). Według wiadomości nieoficjalnych, rozmowy z Mussolinim rozpoczęte być mają dopiero w poniedziałek przed południem.

Abisynja zbroi się

Negus wywozi miljony zagranicę

RZYM, 23.6. (PAT). Agencja Stefani donosi: 23.000 karabinów, 700 karabinów maszynowych i 6.000.000 nabojów przewieziono z Dzibuti do Abisynji, w ciągu ostatnich 18 miesięcy. Donosi o tem korespondent „Matin" z Dzibuti.

Prasa włoska ogłasza te cyfry, jako dowód zbrojeń Abisynji.

RZYM, 22. 6. (PAT). Donoszą z Asmary, że bataljony czarnych koszul, które przybyły z Włoch, zostały włączone do miejscowego korpusu wojsk tubylczych.

RZYM, 23.6. (PAT). Donoszą z Paryża, że cesarz Abisynji zdeponował cały swój majątek osobisty, wynoszący 300 miljonów fr. w bankach paryskich.

RZYM, 23.6. (PAT). Prasa, informując o zbrojeniach lotniczych Abisynji, twierdzi, że dawno już minęły czasy, gdy cesarz posiadał tylko jeden aeroplan. Samolot ten służył cesarzowi do osobistych wycieczek, wykorzystywanych dla podniesienia autorytetu, panującego wśród ludności, która podziwiała nietylko samolot, ale również i tron cesarski, umieszczony wewnątrz aparatu.

Obecnie cesarz wysyła lotników abisyńskich na przeszkolenie do Europy, ponadto w Abisynji znajduje się trzech instruktorów, z których jeden jest szwajcarem, jeden Niemcem. Niedawno cesarz zarządził budowę i zorganizowanie lotnisk, które w liczbie 15 powstały w głównych miejscowościach całego kraju. Liczba samolotów wynosić ma obecnie kilkadziesiąt.

Armja abisyńska posiada przeciwlotnicze karabiny maszynowe i artylerję; lotnictwu abisyńskiemu brakuje jednak pilotów oraz warsztatów technicznych.

Nowe transporty

NEAPOL, 23.6. PAT. Parowiec „Gange" odpłynął dziś do Afryki Wschodniej, mając na pokładzie 29 oficerów, 50 podoficerów, 1800 żołnierzy oraz materjał wojenny. Parowiec „Confidenza" odpłynął do Afryki z materjałem wojennym i końmi.

Abisynja przeprasza Włochy

za incydent z samochodem

RZYM, 23.6. PAT. Abisyński min. spraw zagranicznych udał się do poselstwa włoskiego, gdzie złożył przeproszenie swego rządu za incydent, sprowokowany przez oficera abisyńskiego, który zerwał chorągiewkę z samochodu poselstwa włoskiego. Minister oświadczył, że w sprawie tej zostało przeprowadzone dochodzenie i że oficer znajduje się w areszcie.

Poseł włoski przyjął oświadczenie ministra abisyńskiego do wiadomości.

Program oszczędnościowy Gdańska

Dwa projekty ustaw

GDAŃSK, 23.6. PAT. Senat przedłożył Volkstagowi dwa projekty ustaw, zmierzające do stworzenia prawnych przesłanek dla zamierzonego programu oszczędnościowego.

Pierwszy z tych projektów przewiduje, że dla uproszczenia administracji i dla redukcji liczby urzędników oraz nauczycieli Senat może do dnia 31 marca 1936 r. przenosić urzędników i nauczycieli przedterminowo w stan spoczynku. Opróżnione w ten sposób stanowiska urzędników komunalnych, pochodzących z wyboru, a spensjonowanych dla dobra służby, mogą być obsadzane. Ustawa ma wejść w życie z dniem ogłoszenia.

Drugi projekt dotyczy sytuacji prawnej urzędników i nauczycieli. Zawiesza on do 31 marca 1940 r. uprawnienia tych urzędników i nauczycieli, którzy w myśl gdańsko - niemieckiej umowy urzędniczej, nie mogą być materjalnie gorzej sytuowani, niż odpowiedni urzędnicy niemieccy lub pruscy. Ustawa ma działać wstecz od 1 czerwca 1935 r.

Oba te projekty stoją w sprzeczności z postanowieniami konstytucji gdańskiej, wymagającej większości kwalifikowanej.

Na 45 lat więzienia

skazano sprawcę porwania Weyerhausera

NOWY JORK, 23. 6. (ATE.). — Sąd wydał wczoraj wyrok w sprawie małżonków Waley, oskarżonych o uprowadzenie syna miljonera Weyerhausera. Oskarżony Herman Waley liczy 24 lata, a jego żona 19. Sąd skazał Waley'a na 45 lat więzienia, uniewinnił zaś jego małżonkę, która nie brała żadnego udziału w porwaniu dziecka.

Dotychczas nie zdołano aresztować wspólnika Waley'a, Williama Mahana, który uciekł przed dwoma tygodniami z częścią okupu w wysokości 15.000 dolarów.

Tworzenie rządu w Jugosławji

Ciągle na martwym punkcie

BIAŁOGRÓD, 23.6. PAT. Dotychczasowe przedwstępne konsultacje, przeprowadzone przez regencję z mężami stanu, nie doprowadziły do powierzenia misji tworzenia nowego gabinetu, żadnemu z kandydatów, wymienionych przez koła rządowe. W dalszym ciągu jednak, jako kandydatów tych uważa się ministra skarbu Stojadinowicza, ministra wojny gen. Zivkowicza oraz szefa sztabu gen. Marica.

Do nowego gabinetu weszliby, jak oświadczają również szefowie byłych partyj politycznych, jako ministrowie bez tek. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniany jest dotychczasowy wiceminister spraw zagranicznych Puric oraz na ministra sprawiedliwości b. minister Lazar Markowicz.

BIAŁOGRÓD, 23.6. PAT. Późnym wieczorem dnia wczorajszego odbyło się w mieszkaniu szefa byłego stronnictwa demokratów Dawidowicza zebranie przywódców bloku opozycyjnego, w którem wziął również udział dr. Maczek, przybyły bezpośrednio z kilkugodzinnej o konferencji u księcia regenta Pawła, na zebraniu tem postanowiono, że blok będzie nadal występował wspólnie i upoważni dr. Maczka i Dawidowicza do rozmów w imieniu bloku.

Liczne aresztowania w Austrji

za współdziałanie z ruchem narodowo-socjalistycznym

WIEDEŃ, 23. 6. PAT. W związku ze śledztwem w sprawie inż. Neubachera i byłego posła Leopolda, władze bezpieczeństwa aresztowały w ciągu nocy i dnia dzisiejszego 27 osób w Wiedniu i Dolnej Austrji, przeważnie gońców i drobnych biuralistów. Przewidywane są dalsze aresztowania.

Przeprowadzono również liczne rewizje. Według oświadczenia prezydjum policji bezpośrednim powodem aresztowania Neubachera i Leopolda, uchodzących za głównych przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego na terenie Austrji, były dane, uzyskane przez policję co do przygotowywania reorganizacji nielegalnych oddziałów S. A. i S. S. w Wiedniu i Dolnej Austrji, w czem obaj wyżej wymienieni odgrywać mieli wybitną rolę. Podobno rewizja w ich mieszkaniach oraz w biurze inż. Neubachera dostarczyła władzom bezpieczeństwa materjałów, stwierdzających ich kontakt z narodowymi socjalistami w kraju i zagranicą. Jak się jednak zdaje, władze nie posiadają konkretnych dowodów antypaństwowej działalności Neubachera i Leopolda.

Nie jest to pierwsze aresztowanie Neubachera. Był już on zatrzymany przez policję rok temu i poddany surowemu badaniu, które jednak nie dostarczyło dowodów jego winy. Co do Leopolda, to niedawno dopiero został on wypuszczony z obozu koncentracyjnego.

Jednocześnie z powyższą akcją władz policyjnych, skierowaną przeciwko domniemanym przywódcom ruchu narodowo-socjalistycznego w Austrji, generalna dyrekcja bezpieczeństwa rozwiązała „Stowarzyszenie b. kombatantów frontowych", motywując swoje zarządzenie sympatjami Stowarzyszenia dla narodowego socjalizmu. W istocie, przywódca kombatantów austrjackich, mjr. Kopschnitz, bawił przed 6 laty na zjeździe partji narodowo-socjalistycznej i przedstawiony był wówczas Hitlerowi. Miał on również pozostawać w styczności z Ribbentropem.

W ostatnich dniach prasa austrjacka stoi pod znakiem kampanji przeciwko narodowym socjalistom, noszącej wszystkie znamiona przygotowania opinji publicznej do zamierzonych represyj.

Zbrojenia morskie Niemiec

uzasadnia Rosenberg niebezpieczeństwem sowieckiem

BERLIN, 23. 6. (PAT). Kierownik narodowo - socjalistycznego urzędu polityki zagranicznej dr. Alfred Rosenberg ogłosił w „Boersen Ztg", artykuł o niemiecko - angielskiem porozumieniu morskiem. Autor motywuje żądania morskie Niemiec koniecznością obrony wybrzeży Bałtyku i morza Północnego.

Zwłaszcza wybrzeże Bałtyku — pisze Rosenberg — musi być zabezpieczone przed nieprzewidzianemi wydarzeniami, wobec otwartego zadeklarowania się Rosji, jako gwarantki rewolucji światowej. Kwestja bezpieczeństwa innych narodów nabrała nowego charakteru, „a londyńskie rozmowy morskie między Niemcami i Wielką Brytanją, przynajmniej o ile chodzi o Niemcy, służą zabezpieczeniu kultury europejskiej w tym sensie, iż Niemcy w porozumieniu z Anglją chcąc zabezpieczyć swe wybrzeże morskie w ramach wyznaczonych względami obrony".

68 zabitych — 696 rannych

Tragiczny plon katastrofy w Reinsdorf

BERLIN, 23.6. (PAT). Z Wittenbergu donoszą: według ostatnich danych liczba zabitych w katastrofie w Reinsdorf wynosi 68. Liczba zaginionych bez wieści, których również uważać należy za zabitych, wynosi 34 osoby. W szpitalu znajduje się 96 ciężko rannych, zaś lżej rannych oblicza się na przeszło 600.

Kanclerz Hitler bawił dziś w Wittenberdze, gdzie odwiedzał rannych, umieszczonych w szpitalu klasztornym, informując się szczegółowo o stanie ich zdrowia.

„Przerwanie frontu anglo-francuskiego"

Opinja Moskwy o układzie morskim

MOSKWA 23.6. (PAT). Prasa sowiecka obszernie cytuje głosy zagraniczne o sprawie porozumienia niemiecko - angielskiego.

Radek w „Izwiestjach" nazywa układ „przerwaniem frontu anglo - francuskiego". Skreślając historję niemiecko - angielskiej rywalizacji morskiej, autor komentuje angielski punkt widzenia w sensie konieczności porozumienia z Niemcami.

Odrodzenie marynarki niemieckiej skierowane jest nietylko przeciwko Sowietom, lecz również przeciwko Francji i Anglji. Radek podkreśla sukces Niemiec, stwierdzając przerwanie frontu anglo - francuskiego, ustalonego na konferencji londyńskiej. Zdaniem autora, polityka Anglji jest albo podyktowana słabością, albo też oznacza zwycięstwo tendencyj pro - niemieckich.

Strzelają w idących do kościoła

Prześladowanie katolików w Belfaście

DUBLIN, 23.6. (PAT). Naprężenie w Belfaście, spowodowane demonstracjami z okazji wizyty ks. Glaucester, przybrało ostatnio groźny charakter. Niektóre dzielnice katolickie pozostają w stanie oblężenia i pod groźbą obstrzału ze strony Oranżystów. Ofiarą strzelaniny padła 13-letnia dziewczynka, powracająca z kościoła, ranna w nogę, oraz mężczyzna, ciężko ranny w brzuch. Cała policja została postawiona na nogi i uzbrojona w karabiny maszynowe. Były wypadki strzelania do policjantów. „The Irish Press" donosi, że skutkiem napadów katolicy obawiają się wychodzić z domów, a kościoły katolickie opustoszały.

Rzekomy zmarły

„Ożył" w czasie sekcji

po dwóch dniach letargu

WIEDEŃ, 23.6. (ATE.). O niezwykłym wypadku „zmartwychwstania" donoszą z Bukaresztu. W Galazu w czasie gwałtownej sprzeczki raniony został śmiertelnie nożem elektrotechnik Jerzy Ocosliceanu, który otrzymał cios w żołądek. Ponieważ Ocosliceanu nie dawał znaku życia, przewieziono go do kostnicy, gdzie po dwóch dniach poddano „zmarłego" obdukcji celem stwierdzenia istotnej przyczyny zgonu.

Pod nożem lekarza Ocosliceanu, który jak się okazało popadł jedynie w ciężki letarg, przebudził się nagle, zeskoczył ze stołu operacyjnego i pobiegł do domu. Pojawienie się rzekomego nieboszczyka wywołało w domu zrozumiałą konsternację.

„Zmartwychwstałego" powierzono opiece wybitnych specjalistów lekarzy, którzy jednak nie mają nadziei utrzymania ciężko rannego przy życiu.

Gen. Kondylis pragnie

Powrotu monarchji w Grecji

ATENY, 23.6. (PAT). Agencja telegraficzna ateńska donosi: gen. Kondylis oświadczył prasie, że osobiście życzyłby sobie, aby plebiscyt wypadł na rzecz monarchji, gdyż republikański ustrój nie może zapewnić krajowi normalnego życia politycznego. Jeżeli monarchja potrafi to zapewnić, ocali Grecję. Gen. Kondylis podkreślił, że deklaracja jego ma charakter opinji wyłącznie osobistej i nie była przedstawiona przed ogłoszeniem premjerowi Tsaldarisowi. Koła republikańskie zdumione są deklaracją gen. Kondylisa, który dotychczas uważany był za republikanina.

MacDonald wybiera się

do Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, 23.6. PAT. Jak donosi prasa, b. premjer brytyjski MacDonald ma przybyć do Stanów Zjednoczonych celem omówienia stabilizacji monetarnej, uregulowania długów wojennych oraz innych ważniejszych spraw.

Jeden z wyższych funkcjonarjuszów departamentu stanu oświadczył, iż w sprawie przyjazdu MacDonalda nie otrzymał dotychczas żadnych oficjalnych wiadomości.

Przeszło 3.000 klm.

w 18 godz. 39 min.

SAN FRANCISKO, 23.6. PAT. W zatoce San Francisko wodował hydroplan pościgowy, który przestrzeń pomiędzy Honolulu a San Francisko, wynoszącą 2 tys. mil, przebył w ciągu 18 godz. 39 min.

Ostatnie 150 mil lotnik leciał na ślepo przy pomocy instrumentów.

Przywódca opozycji chorwackiej

wezwany przez radę regencyjną

ZAGRZEB, 23. 6. (PAT.). Na wezwanie rady regencyjnej wyjechał do Belgradu dr. Maczek. Wyjazd ten, zdaniem kół chorwackich, może mieć poważne znaczenie dla przyszłej normalizacji wewnętrznych stosunków politycznych w państwie.

Samolot wylądował na samochodzie

zabijając pasażerów auta

LONDYN, 23.6. ATE. Według doniesień z Los Angeles podczas odbywających się obecnie w okolicach miasta manewrów amerykańskiej floty powietrznej jeden z samolotów w chwili lądowania zderzył się z przejeżdżającym samochodem. Trzy osoby, znadujące się w samochodzie, poniosły śmierć na miejscu. Trzech członków załogi samolotu doznało ciężkich obrażeń. Stan jednego z nich jest beznadziejny.

Zderzenie pociągów w Styrji

65 osób rannych

WIEDEŃ, 23.6. PAT. Na dworcu osobowym w miejscowości Bruck an der Mur (Styrja) puszczony przez pomyłkę na fałszywy tor pociąg osobowy najechał na stojący na stacji pociąg pośpieszny, skutkiem zderzenia 65 osób odniosło obrażenia, przeważnie lekkie.

Bezpośrednią przyczyną wypadku jest przebudowa toru na stacji w związku z budową nowego mostu na rzece Mur.

Tajemnicza wizyta

QUENSTOWN, 23. 6. (PAT).— O'Kelly, wicepremjer Wolnego Państwa Irlandzkiego udał się z wizytą do Niemiec i Francji.

Cel wizyty trzymany jest w tajemnicy.

Hitler w Monachjum

LIPSK, 23. 6. (PAT.). — Dziś wieczorem przybył niespodziewanie do Lipska kanclerz Hitler i był obecny na koncercie jubileuszowym ku czci Bacha. Kanclerzowi towarzyszył min. Goebbels i kierownik biura prasowego Dietrich.

Kanclerz Hitler powitany został przez namiestnika Saksonji Mutschmanna.

Matka utopiła

3 małych dzieci

MADRYT, 23.6. (ATE). — W Badajoz wydarzył się niezwykły wypadek: matka ogarnięta atakiem szału utopiła w nurtach rzeki Guadiany troje nieletnich dzieci.

Spaliło się

300 domów

LAHORE, 23.6. PAT. Pastwą olbrzymiego pożaru w Peszawarze padło przeszło 300 domów. Dotychczas nie zdołano ustalić, czy są ofiary w ludziach. Kilka osób przepadło bez wieści.

Chiappe

prezesem rady m. Paryża

PARYŻ, 18. 6. (PAT). W dniu 22 b. m. odbędzie się inauguracyjne posiedzenie nowej rady miejskiej Paryża, na którem nastąpi wybór prezesa rady miejskiej. Kandydatem prawicy jest były prefekt policji Chiappe.

Hrabina Negrone

Pobiła rekord wysokości

RZYM, 23.6. (PAT). Urzędowa donoszą, iż hrabina Carina Negrone pobiła wczoraj światowy rekord wysokości osiągniętej przez kobiety, wzbijając się samolotem na wysokość 12.043 metrów.

W poszukiwaniu nowego ustroju

Krańcowe rozwiązanie hitlerowskie

Coraz bardziej ustala się pogląd, że obecny ustrój społeczno-gospodarczy musi ulec gruntownej przebudowie. Coraz więc boleśniej daje się odczuwać fakt, że tak mało wiemy, jak nowy ustrój ma wyglądać. Wszelkie próby, choćby nieudane nabierają tem większego znaczenia.

EKSPERYMENT NIEMIECKI

Próba budowy nowego ustroju gospodarczego odbywa się w Niemczech. Podstawą prawną tej próby jest ustawa z dn. 27 lutego 1934 r. o organicznej przebudowie gospodarstwa niemieckiego. Na podstawie tej ustawy wydano szereg rozporządzeń. Sami twórcy zdają sobie sprawę ,że próba ma tylko charakter eksperymentu, a nie jest czemś ostatecznem. nie jest jeszcze, jak mówią tworzeniem gospodarstwa społecznego. gdyż nie usiłuje rozwiązać tak podstawowych problemów, jak stosunek przedsiębiorców do pracowników i nie obejmuje wszystkich dziedzin gospodarstwa społecznego, np. właścicieli nieruchomości. Nawet taka częściowa próba zasługuje na baczną uwagę.

NOWA KONSTRUKCJA ORGANIZACYJNA

Nowe podstawy organizacyjne zawiera rozporządzenie wykonawcze z dn. 27 listopada 1934 r. Przewiduje ono podział gospodarstwa społecznego na 6 grup państwowych, a mianowicie przemysł, handel, rzemiosło, banki, ubezpieczenia i gospodarka energetyczna. Grupy państwowe skolei rzeczy rozpadają się na grupy gospodarcze oraz grupy i podgrupy fachowe. Obok tego rozporządzenie przewiduje podział państwa na okręgi gospodarcze. Reprezentacją okręgu gospodarczego jest izba gospodarcza. Jej organem wykonawczym są biura miejscowej izby przemysłowo - handlowej. Ogólną reprezentacją gospodarstwa społecznego jest państwowa izba gospodarcza, w skład której wchodzą przedstawiciele grup państwowych oraz zarówno izb gospodarczych jak i izb przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych.

SYSTEM NOMINACJI

Na czele poszczególnych grup stoją kierownicy mianowani bądź przez Ministerstwo Gospodarstwa Społecznego, bądź przez kierowników grup wyższych. Przepisy prawne nie przewidują obowiązku mianowania kierowników spośród osób, przynależnych do danej grupy. Czynnik wyborczy został całkowicie usunięty. Członkowie poszczególnych grup wyrażają na corocznie odbywanych zebraniach wotum zaufania kierownikom. Obok kierownika istnieje rada opinjodawcza, składająca się z kierowników grup niższego stopnia i osób, mianowanych przez kierownika. Ta rada przyboczna może zamiast ogólnego zebrania udzielić wotum zaufania kierownikowi.

REPREZENTOWANIE INTERESÓW

Zadaniem poszczególnych grup jest reprezentacja interesów zawodowych tych grup. Reprezentowanie tych interesów odbywać się winno zgodnie z celem państwa narodowo - socjalistycznego i przy uwzględnieniu interesów całości gospodarstwa społecznego.

NA DRODZE DO NIEWOLI

Tak wygląda próba nadania niemieckiemu życiu gospodarczemu nowych form organizacyjnych. Obok tego widzimy próby nadania organizacji robotniczej, które jest traktowane oddzielnie. Prócz tego przeprowadza się organizację pracy. Wreszcie obok tego są próby nadania tym formom pewnej treści o postaci merytorycznego uregulowania pewnych dziedzin życia gospodarczego. Wszystkie te zarządzenia nacechowane są dążeniem do nadania państwu, jaknajwiększego wpływu na bieg spraw gospodarczych. Najjaskrawiej występuje to właśnie przy próbie „organicznej przebudowy gospodarstwa niemieckiego".

Taką drogę obrały Niemcy hitlerowskie. Czy pójście po drodze całkowitego podporządkowania całego życia społecznego państwa nie doprowadzi jednak przez swą krańcowość do osłabienia energji narodu — co do tego można mieć poważne obawy.

Wypasanie bydła w zbożu

Nowa forma sabotażu rolnego na Ukrainie

W związku z zbliżającemi się zbiorami rząd sowiecki wydał nowy dekret o podwyższeniu kar za wypas bydła na polach zasianych zbożem. Na pierwszy rzut oka wydanie takiego dekretu może wywołać zdziwienie, gdyż rolnicy nie wypasają przecież bydła na polach. Dekret nakłada specjalnie wysokie kary za celowe wypasanie bydła na polach, zasianych zbożem.

Jak się okazuje jest to nowa forma sabotażu rolnego, rozpowszechnionego szczególnie na Ukrainie. To też „Komunist", wychodzący w Kijowie rzucił nowe hasło: „Pilnować jak źrenicę oka urodzaju socjalistycznego".

Dziennik ogłasza jednocześnie szereg wiadomości o aktach sabotażu rolnego. W okręgu Stalinowskim na południowej Ukrainie chłopi przez kilka dni wpędzali bydło na pola zasiane jęczmieniem i owsem, przyczem zniszczono około 60 ha zasiewów. W kolektywie rolnym im. Postyszewa chłopi skosili kilkanaście ha niedojrzałego zboża. W obwodzie charkowskim zanotowano masowe wypadki obcinania kłosów zbożowych przez ludność. W rejonie Chocińskim utworzono 51 posterunków specjalnie dla ochrony zasiewów.

Inną plagą rolnictwa sowieckiego jest niski poziom robót rolnych i zachwaszczenie pól. W obwodzie Odeskim tylko 14 proc. zasiewów oczyszczono od chwastów, reszta zaś pól jest do tego stopnia zachwaszczona, że wynik zbiorów stoi pod znakiem zapytania. Pozatem członkowie kolektywów rolnych celowo wprowadzają w błąd władze co do urodzajności poszczególnych działek. Tak np. w obwodzie Winnickim na Podolu, gdzie norma urodzajności wynosi przeciętnie 20 centn. z hektara żyta, miejscowe kolektywy rolne oficjalnie zawiadomiły władze, że urodzaj wynosić będzie od 7 do 14 centnarów. Obniżanie wskaźnika urodzajności ma na celu zmniejszenie kontyngentu obowiązkowych dostaw zbożowych.

W ten sposób na Ukrainie toczy się obecnie zacięta walka o zboże. Podczas gdy władze sowieckie poczyniły wszystkie przygotowania, aby państwu sowieckiemu dostarczyć jaknajwięcej zboża z Ukrainy, ludność chwyta się kurczowo wszelkich środków, aby zboże zatrzymać w kraju.

Prymas Hlond wyjeżdża do Lublany

POZNAŃ, 23.6. (tel. wł.). We środę 26 b. m. o godz. 6.15 rano J. Em. ks. kard. Prymas Hlond wyjedzie, jako legat papieski wraz ze świtą na Kongres Eucharystyczny do Lublany.

Poznań pożegna odjeżdżającego legata papieskiego bardzo uroczyście nabożeństwem w kościele św. Marcina. poczem J. Em. ks. Prymas będzie odprowadzony na dworzec kolejowy.

Jakie zaległości podatkowe

Nie ulegają umorzeniu

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu wydało okólnik do Izb Skarbowych, wyjaśniający, jakie zaległości podatkowe nie podlegają umorzeniu w myśl przepisów rozporządzenia z 15 kwietnia 1935 r.

Podatek gruntowy i od nieruchomości za rok 1933 nie będzie umarzany, gdyż przypis tych zaległości następuje dopiero z dniem 31 marca 1933 r., t. j. po terminie, przewidzianym dla zaległości, podlegających umorzeniu.

Z. Wasilewski nagrodzony za dzieło p.t. „Norwid 1935"

Tegoroczne nagrody

Polskiej Akademji Umiejętności

W sobotę w Krakowie odbyło się publiczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności.

Posiedzenie zagaił prezes Akademji dr. Stanisław Wróblewski, składając hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, którego pamięć zebrani uczcili minutowem milczeniem.

Skolei sprawozdanie z działalności P. A. U. za ubiegły rok wygłosił sekretarz prof. Kutrzeba, poświęcając krótkie wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Akademji: b. prezesowi prof. Rozwadowskiemu, prof. Sobieskiemu, prof. Glazińskiemu, Braunerowi, Karaffie - Korbutowi oraz członkom zagranicznym: Marji Skłodowskiej - Curie, Rajmundowi Poincaré, Emilowi Bourgeois i Bogusławowi Braunerowi. Prof. Kutrzeba omówił również działalność Akademji na polu wydawniczem oraz krótki rzut działalności Polskiej Bibljoteki w Paryżu i Stacji Naukowej w Rzymie.

Następnie ogłoszona została uchwała walnego zgromadzenia Polskiej Akademji Umiejętności, powzięta na wczorajszem posiedzeniu, przyznająca nagrody:

1) Nagrodę im. Erazma i Anny Jerzmanowskich ks. Wacławowi Blizińskiemu z Laskowa, pow. kaliski, za działalność humanitarną;

2) Nagrodę im. Probusa Barczewskiego za pracę historyczna p. Zygmuntowi Wasilewskiemu za dzieło p. t. „Norwid 1935".

Komitet tak decyzję swą uzasadnił:

„Nad wadami górują jednak niepospolite zalety książki. Przedewszystkiem więc posiada ona duże walory literackie, jest żywa i plastyczna, daje bardzo zajmujący i wierny portret poety, niema w niej ani balastu problematycznej erudycji, ani częstej w pracach o Norwidzie przesady. Autor, operując elementami psychologicznemi i socjologicznemi, oraz dobrą znajomością epoki, rzuca portret Norwida na tło jałowych lat listopadowych w Warszawie, ukazując zupełnie przekonywająco, jak zaciążyły one na dalszej karjerze poety. Niemniej ciekawie, a równocześnie przekonywająco ustalony jest stosunek Norwida do życia emigracyjnego. Dzięki temu Norwid, przez krytykę literacką, naukową i pseudonaukową umieszczany w jakimś przestworze achronologicznym, zostaje tu związany ze swoją epoką, z jej wielkością i małością. Stanowi to bardzo cenną zdobycz w naukowem ujmowaniu zagadnienia norwidowskiego, ustala jego pozycję historyczną. Książka Wasilewskiego jest wreszcie bardzo śmiała, ukazuje niedomagania artystyczne poezji Norwida, przedstawia fatalny, dezorganizujący wpływ na poetę tułaczki, tłumaczy jego dziwactwa, równocześnie jednak akcentuje prawdziwą wielkość zdeklasowanego artysty, walczącego z atmosferą, która go zabijała, i ratującego swą godność ludzką. Są to zalety bardzo niepospolite i one właśnie wyznaczają książce niepoślednie miejsce w literaturze o Norwidzie.

Komitet wreszcie zwrócił uwagę na fakt, że Z. Wasilewski od lat czterdziestu ogłasza studja naukowo-literackie o Goszczyńskim, Mickiewiczu, Słowackim. o Kasprowiczu, Żeromskim, Iłłakowiczównie i t. d., przyczem niektóre z nich należą do najlepszych prac, danym pisarzom poświęconych.

3) Nagrodę im. Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie, wystawione w latach 1933/34 prof. Kazimierzowi Sichulskiemu za portret redaktora Konstantego Srokowskiego, wystawiony w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w 1934 roku, z uwzględnieniem całej dotychczasowej działalności;

4) Nagrodę im. Feliksa Jasieńskiego za dzieło z zakresu grafiki i rzeźby dla artystów, którzy nie przekroczyli 35 lat, p. Alfonsowi Karnemu za portret Marjusza Maszyńskiego, wykonany w bronzie, wystawiony w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w r. 1934;

5) Nagrodę im. Feliksa Jasieńskiego za dzieło z zakresu muzyki dla muzyków, którzy nie przekroczyli 35 lat p. Michałowi Kondrackiemu za symfonję góralską p. t. „Obrazy na szkle", ogłoszoną drukiem w r. 1933 i kilkakrotnie wykonaną;

6) Nagrodę im. Feliksa Sommera za najlepszą pracę lekarską prof. Janowi Szmurle z Wilna za dzieło p. t. „Choroby gardła, krtani, tchawicy, nosa i ucha", Wilno, 1935 r. i za całą działalność naukową.

Skolei odczytano listę członków Polskiej Akademji Umiejętności, wybranych przez walne zgromadzenie w dniu 21 czerwca 1935 r.

Posiedzenie zakończyło się odczytem prof. dr. Czesława Białobrzeskiego z Warszawy na temat: „Nauki ścisłe o przyrodzie na tle ogólnych wartości kulturalnych".

Gmach Muzeum Narodowego

wykończony będzie w 1936 r.

W ciągu przyszłego tygodnia rozpoczną się prace budowlane w Alei 3-go Maja w związku z decyzją wykończenia Muzeum Narodowego. Gmach Muzeum rozpoczęty był przed 5 laty z funduszów pożyczki amerykańskiej. Jednak wskutek wadliwej gospodarki poprzedniego zarządu miejskiego prace przerwano po wybudowaniu 2-ch bocznych pawilonów, przyczem jeden pawilon od strony Wisły, przeznaczony dla Muzeum Wojska, wybudowano kosztem funduszów państwowych.

Obecnie wykończone będą 3 środkowe pawilony. Otynkowanie ich będzie wykonane w r. 1936.

Wielka afera handlowa w Łodzi

250 tys. zł. utonęło w kieszeniach trzech oszustów

ŁÓDŹ, 23. 6. (tel. wł.). W sobotę wykryto tu wielką aferę handlową, w którą zamieszani są trzej mieszkańcy Łodzi, niejacy: Jachimowicz, Sawicki i Lipiński.

W swoim czasie założyli oni hurtownię manufaktury p. f. „Widzewska Manufaktura Argus", przy ul. Piotrkowskiej 104. Wspólnicy objeżdżali razem Kresy Wschodnie, gdzie Jachimowicz przedstawiał swych kompanów jako naczelnych dyrektorów znanej firmy łódzkiej, „Widzewskiej Manufaktury". Nawiązując w ten sposób stosunki handlowe z kupiectwem kresowem, zawierali tranzakcje fikcyjne, pobierając na poczet zamówień poważne zaliczki. Jak dotychczas ustalono, firma „Argus" „nabrała" kupiectwo kresowe na sumę 250 tys. zł.

Dzięki przypadkowi oszustom powinęła się noga, zostali zdemaskowani i w ubiegłą sobotę powędrowali za kraty.

465.000 kradzieży

rocznie w Polsce

Opracowane ostatnio dane o przestępczości w Polsce wykazują, że wśród przestępstw karnych znacznie się powiększyły kradzieże. Liczba kradzieży rejestrowanych przez policję sięga rocznie 465.000.

Wzrost przestępstw przeciw własności pozostaje w związku z pogorszeniem się warunków gospodarczych.

Wśród pism

PO 6 TYGODNIACH

Z okazji zakończonego wczoraj okresu żałoby po śmierci Marszałka Piłsudskiego p. W. Stpiczyński zestawia w „Kurjerze Porannym" bilans tego czasu:

„Przed sześciu tygodniami świat cały, współczując naszemu nieszczęściu, oczekiwał z niepokojem jego politycznych rezultatów... W wyobraźni obcych Polska była państwem Piłsudskiego. Lecz istnieje ona poprostu jako Polska i jaką jest ona naprawde? — to pytanie, aczkolwiek nigdzie nie sformułowane oficjalnie, zjawiło się w szerokim świecie wraz z wieścią o zgonie Marszałka i wymagało od nas odpowiedzi w czynach zbiorowych...

Okres najcięższej próby przeszliśmy ze spokojem, świadczącym o trwałości dzieła dokonanego przez Marszałka... Wewnętrzny układ polityczny budowany na realnych podstawach, nie doznał najmniejszych wstrząsów. Zaufanie obywateli do państwa nie uległo uszczupleniu"...

Jako zadania obecne określa autor „konsolidowanie sił społecznych, dojrzałych do utrzymania się w dyscyplinie interesów państwa" i „rozszerzanie społecznego fundamentu Rzeczypospolitej", gdyż:

„Jesteśmy świadomi potrzeby usunięcia momentów depresyjnych z życia społecznego, wyrastających z kryzysu gospodarczego, a ogarniających porówńu pokolenie starsze i młodzież. Właściwe zorganizowanie społecznej platformy politycznego oparcia rządu będzie niewątpliwie pierwszym etapem tej akcji i znakomicie ją ułatwi. Gdy zaś dojdziemy do rozstrzygnięć w zakresie niezbędnych korektur organizacji gospodarstwa narodowego, uda się niewątpliwie usunąć z serc młodzieży trwogę o jej byt i miejsce w życiu. która to trwoga stała się bardzo ujemnym czynnikiem wychowawczym, niestety, trudnym do pokonania przy pomocy środków natury pedagogicznej".

STRAJKI PROTESTACYJNE

Przeciwko nowej ordynacji wyborczej socjaliści organizują masowe strajki protestacyjne. Chcieli im pomagać w tej akcji komuniści, ale P. P. S. oświadczyła, że będzie ją trzymała we własnych jedynie rękach. „Robotnik" zapowiada:

„W poniedziałek strajki protestu w Poznaniu i Chodzieży, we wtorek w Warszawie, w Łodzi, w okręgu warszawskim i w okręgu łódzkim, we środę w zagłębiu borysławskiem i w zagłębiu krośnieńskiem".

Wtorkowy strajk w Warszawie. mający trwać 24 godziny,

„...będzie to protest Warszawy robotniczej przeciw ordynacji wyborczej B. B. W. R., przeciw odbieraniu masom pracującym ich praw, ich wolności".

We wtorek, jak wiadomo, sprawa ordynacyj wyborczych wejdzie na plenum Sejmu.

CZY ZNIKNĄ?

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" pos. R. Rybarski. rozprawiając się na wstępie z twierdzeniem, jakoby Polskę dawną zgubiło „partyjnictwo". gdyż to tylko „możnowładcy walczyli o beneficja i urzędy", a „partyj nie było przez długie epoki dziejów" i jeśli powstawały to tylko „w epoce rozkwitu i odrodzenia", — omawia sytuację obecną:

„Oczywiście, nasuwa się tu przykład Niemiec, Włoch i Rosji Sowieckiej. Ale czy naprawdę w tych krajach niema partyj?... Możemy już nie powoływać się na tajne działania przeciwników tych regime'ów, jednakże w łonie grupy rządzącej toczą się zawzięte walki partyjne, w formach bardzo ostrych. Toczą się w cieniu konspiracyj. Wre walka o władzę, nie wiemy tylko wiele o tej walce...

Niewątpliwie upadku doznały partje czysto parlamentarne... Ale jeżeli niema parlamentu, to z tego nic wynika, że naród staje się jednomyślny, że musi zaniknąć walka polityczna... Czyż można wytępić różnicę zdań na ustrój społeczny państwa, na jego gospodarstwo, na jego politykę zagraniczną?... Wszelkie wysiłki tego rodzaju, choćby posługiwały się najlepszym aparatem, to są istotnie syzyfowe prace".

ABSTYNENCJA

Zastanawiając się nad możliwością zapowiadanego już przez niektóre stronnictwa opozycyjne masowego powstrzymania się ludności od udziału w wyborach do ciał ustawodawczych, „Czas" pisze:

„Jest rzeczą oczywistą, że dążyć należy do tego, by możliwie jaknajwiększy odsetek obywateli brał udział w akcie wyborczym. Udział ten jest bowiem miarą wyrobienia obywatelskiego społeczeństwa i jego zainteresowania sprawami państwowemi. Gdyby więc poważna część obywateli powstrzymała się od oddania swego głosu, należałoby taki objaw traktować jako bardzo niepomyślny, a nawet groźny".

Jakżeż zapobiec temu niepomyślnemu a nawet groźnemu, objawowi? Ponieważ do przeprowadzenia tego hasła potrzebnaby była szeroka agitacja, „Czas" zauważa:

„Mamy jednak poważne wątpliwości, czy taka agitacja z punktu widzenia prawnego byłaby dozwolona. Wszak udział w wyborach jest obowiązkiem obywatelskim. Czyż wolno publicznie nakłaniać kogoś, by swego obywatelskiego obowiązku nie spełnił? Wydaje nam się, że nawet z punktu widzenia formalno - prawnego — nie wolno".

A więc, przedewszystkiem środki policyjne. Następnie zaś — wysunięcie odpowiednich kandydatów przez zgromadzenia okręgowe:

„Jeśli kandydaci będą ludźmi poważnymi, niezależnymi, znanymi, reprezentującymi pewne światopoglądy, to udział ludności w głosowaniu będzie liczny. Jeśli natomiast zgromadzenia okręgowe wysuną jako kandydatów osobistości blade, pozbawione własnego oblicza ideowego, będące bezwolnemi narzędziami administracji państwowej, to oczywiście wybór tego rodzaju ludzi nie wywoła większego zainteresowania".

No ale jeżeli, mimo wszystko, dojdzie do abstynencji opozycji — i do nowego parlamentu wejdą sami tylko sanatorzy?

„Ewentualność taka — czytamy — nie wydaje się nam nieprawdopodobną, ale przypuśćmy, że to się stanie. I cóż wówczas będzie się działo w łonie izb? Będą się odbywały publicznie na forum Izb czy ich komisyj te same dyskusje, które dziś w łonie Bloku czy grup blokowych mają miejsce... Abstynencja stronnictw opozycyjnych sama przez się nie jest groźna. Stronnictwa te, chwała Bogu, nie mają monopolu na dzielnych i rozumnych ludzi".

Bądźcobądź zatem, wielu „dzielnych i rozumnych ludzi" zabraknie w nowych izbach ustawodawczych.

O POLSKĄ STOCZNIĘ

Bardzo ważną sprawę porusza „Polska Zbrojna", która zwracając uwagę, że największą pozycję naszego przywozu pod względem wagi stanowi niezbędny dla hutnictwa stary łom żelazny, a największemi skupiskami tego łomu są stare okręty wojenne, co kilkanaście lat stające się „przestarzałemi, bezużytecznemi pudłami", pisze:

„Stocznia gdańska rozbierała już nieraz stare okręty, ale z reguły kupuje Polska łom gotowy, już pocięty i posortowany. W każdej tonnie tego łomu mieści się około 30 złotych robocizny, wypłaconej angielskiemu, niemieckiemu lub holenderskemu robotnikowi i przedsiębiorcy.

Przy pełnym ruchu naszych hut musielibyśmy przywozić około 800.000 tonn łomu. Chodziłoby więc o oszczędnść walut zagranicznych od 12 miljonów rocznie przy ruchu obecnym, do 24 miljonów złotych przy pełnem wyzyskaniu pojemności hut, gdybyśmy rozbiórkę okrętów przenieść zdołali na brzeg polski".

Te namacalne korzyści:

„...na plan pierwszy wysuwają stworzenie połączonemi siłami hut polskich i pożyczki inwestycyjnej wielkich doków, urządzonych nietylko na budowę nowych, ale przedewszystkiem na rozbiórkę starych okrętów w Gdyni".

Myśl bardzo słuszna — powinna być jaknajrychlej zrealizowana.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc lipiec. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należnośc do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Program „Dnia Morza“
w Warszawie i Gdyni

Program tegorocznego „Dnia Morza“ przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

Dn. 28 czerwca: o godz. 13 objęcie warty głównej przez oddział marynarki wojennej, godz. 18—22 capstrzyk orkiestr, godz. 21 wianki na Wiśle i przemówienie gen. Sosnkowskiego przez radjo.

Dn. 29 czerwca: o godz. 10-ej rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze z udziałem P. Prezydenta Rzplitej, członków rządu i organizacyj społecznych, o godz. 11.45 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, o godz. 12-ej przemówienie przez radjo z Zamku P. Prezydenta Rzplitej i prezydenta m. st. Warszawy, jako prezesa Komitetu Stołecznego L. M. K.

Godz. 13 przyjazd P. Prezydenta Rzplitej na wybrzeże Kościuszkowskie, defilada taboru wodnego. Po południu regaty, koncert w Łazienkach.

W GDYNI:

Dn. 28 czerwca: o godz. 22-ej wzniecenie ogniska na nowozbudowanem molo pasażerskiem i na Helu.

Dn. 29 czerwca: o godz. 10 m. 30 nabożeństwo pod Kamienną Górą z kazaniem ks. biskupa Okoniewskiego. Przemówienia przedstawicieli Rządu, prezesa PAL W. Sieroszewskiego i in. O godz. 13.45 defilada, którą przyjmie Gen Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz - Śmigły. Retransmisja przemówienia P. Prezydenta, zwiedzanie miasta, imprezy itp

O gimnazjum żeńskie
na Żoliborzu

W piątek, 21 b. m., Stowarzyszenie Żoliborzan zwołało wielkie zgromadzenie rodziców w sprawie uruchomienia w r. b. państwowego gimnazjum żeńskiego na Żoliborzu. Zebranie wzbudziło wielkie zainteresowanie śród mieszkańców Żoliborza i zadokumentowało potrzebę uruchomienia powyższej uczelni w tej dzielnicy.

Pozatem na zebraniu uchwalono stworzyć Koło Przyjaciół gimnazjum, które się natychmiast ukonstytuowało Wszyscy obecni obciążyli się dobrowolną jednorazową większą opłatą na pokrycie kosztów, związanych z adaptacją pomieszczenia i urządzeniem gimnazjum.

Jest nadzieja, że od nowego roku szkolnego żoliborzanie uzyskają oddawna upragnioną uczelnię, co zaoszczędzi setkom młodzieży codziennej wielogodzinnej straty czasu, związanej z przejazdami tramwajem do miasta.

Walka z żebractwem i włóczęgostwem
w Warszawie

Na sobotniem posiedzeniu sądu do walki z żebractwem i włóczęgostwem, odbytem w sali Sądu Grodzkiego, oddział V-ty (Złota 34) rozpatrzono 22 sprawy, z tej liczby 2 odroczono i 1 osobę uniewinniono. Do miejsca stałego zamieszkania odesłano 1 osobę i do zakładu dla umysłowo chorych w Choroszczy — 1. Ogłoszono 17 wyroków skazujących, z tej liczby 7 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej w Oryszewie, na okres od 3-ch miesięcy do 1 roku, 6-ciu zaś, jako niezdolnych do pracy — na umieszczenie w przytułku.

Zawieszono wykonanie kary na 2 lata 4 osobom, skazanym na umieszczenie w przytułku. W liczbie skazanych było dwóch recydywistów, do których zastosowano wyższy wymiar kary.

CZERWIEC

	SŁOŃCE	
24	wschód	zachód
	3—16	20—0
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	23—25	13—7
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	16—44	0—1

Dziś św. Jana Chrz.
Jutro św. Prospera

Upalnie ze skłonnościami do burz

Wczoraj już od samego rana zapanowała w Polsce pogoda słoneczna i bardzo ciepła, jednak w godzinach popołudniowych zachmurzenie wzrosło i miejscami przeszły burze cieplne, głównie na południu i wschodzie kraju (Warszawa, Katowice, Kraków, Przemyśl, Kołomyja i Łuck). Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 22 st. w Gdyni, 30 w Grudziądzu, 29 st. w Bydgoszczy, 28 st. w Poznaniu, 27 st. w Kaliszu i Łodzi, 28 st. w Warszawie, 27 st. w Pińsku, 29 st. w Wilnie, 26 st. w Kielcach, 19 st. w Łucku, 24 st. w Krakowie, 22 st. w Przemyślu, 24 st. we Lwowie i 21 st. w Zakopanem.

Opady w ciągu doby ubiegłej nosiły charakter przelotnych deszczów, wynikłych z burz. Największe ilości opadów zanotowano: w Kaliszu 17 m/m, w Ostrowiu Wlkp. 5, w Łodzi 7, w Warszawie 2 i w Czerwonym Borze 8 m/m.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: Pogodnie i bardzo ciepło, skłonność do tworzenia się burz cieplnych. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg“ Lehara.

Teatr Narodowy wieczorem „**Wachlarz Lady Windermere**”. Teatr Mały „**Obrona Keysowej**”. Teatr Polski „**Wyzwolenie**”. Teatr Letni „Ty, to Ja”. T. Kameralny: „Sprawiedliwość”.

Teatr Aktora: „Chory z urojenia” z Jaraczem. T. Nowy: „Szesnastolatka”.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—„**Nie chcę wiedzieć kim jesteś**“ Stylowy (Marszałkowska 112)—„**Mała mateczka**”, Atlantic (Chmielna 33) „**Pościg za cieniem**”. Apollo (Marszałkowska 106) — „**Bengali**“. Capitol (Marszałkow. 125) — „Urwis z Wiednia”. Europa (Nowy Świat 63) „**Rumba**“. Rialto (Jasna 3) „**Mężczyźni w niebezpiecznym wieku**”. Filharmonja (Jasna 5) „**Powrót Frankensteina**“.

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja”.

Największy w stolicy
Samorząd niewidomych — prosi o pomoc
Głos oddajemy samorządowi m. st. Warszawy

Dział opieki społecznej nad niewidomymi należy w Polsce do bardzo zaniedbanych. Chlubny wyjątek stanowią tu jedynie ziemie b. zaboru pruskiego, gdzie, dzięki od kilkudziesięciu lat obowiązującemu ustawodawstwu socjalnemu, sprawa ta przedstawia się lepiej. Wina tego stanu rzeczy leży tak w braku odpowiedniego ustawodawstwa, jak i niechęci samorządów zajęcia się tem zagadnieniem, jakkolwiek, w ramach nawet obecnego ustawodawstwa, obowiązek ten na samorządach ciąży.

Niestety, w stolicy naszej, która powinna dla innych miast być przykładem, sprawa ta nie przedstawia się lepiej, aniżeli w innych miastach b. Kongresówki czy Małopolsce. Typowym przykładem takiego pozostawienia na łasce Opatrzności i ludzi dobrej woli — jest w Warszawie instytucja, opiekująca się ociemniałymi p. n. „Zjednoczenie Pracowników Niewidomych“. Jakkolwiek bowiem zjednoczenie grupuje większą ilość niewidomych, którzy nie chcą wyciągać ręki po jałmużnę, lecz ciężką pracą w swoich warsztatach chcą zarobić na życie — niestety władze miejskie odnoszą się do ich poczynań z obojętnością. Niewątpliwie część winy za ten stan rzeczy należy przypisać również i temu, że w Warszawie istnieje kilka instytucyj opiekujących się niewidomymi. Ale zjednoczenie stanowi w ich szeregu ciekawy i charakterystyczny przykład instytucji, o charakterze samorządu, w której rządzi połowa niewidomych, a druga połowa bezinteresownych osób ze społeczeństwa.

Oczywiście, że warsztaty, zatrudniające niewidomych, jakie prowadzi zjednoczenie, muszą być deficytowe i należałoby oczekiwać, że poza pomocą społeczeństwa, która — co podnieść należy z uznaniem — jest istotnie wydatną, ale niewystarczającą, miasto przyjdzie z należytą pomocą. Pomoc ta mogłaby powstać, bądź w formie udzielenia zjednoczeniu bezpłatnego lokalu na warsztaty, bądź wyznaczenia pewnej stałej subwencji na każdego pracownika, jako dopłaty do zarobku niewidomego, który jak to powszechnie wiadomo — nie jest w stanie zarobić sobie nawet na skromną egzystencję.

Żądanie takie nie jest czemś ani wygórowanem, ani nowem, gdyż miasto prowadzi np. swój Dom Zarobkowy, dając zatrudnienie kilkuset, pozbawionym opieki biedakom. Kwestja udzielenia zjednoczeniu bezpłatnego lokalu także nie jest czemś tak trudnem do przeprowadzenia, gdyż cały szereg miejskich lokali stoi pustką od szeregu lat (np. przy ul. Miodowej 21 i 23). Wreszcie trzecia forma pomocy dla Zjednoczenia byłoby zapewnienie części zbytu towarów, wyrabianych przez niewidomych (głównie chodzi tu o szczotki) w miejskich zakładach. Ponieważ jednak nie wszyscy niewidomi są zdolni do pracy w warsztatach, miasto ma obowiązek zaopiekować się i tą resztą nieszczęśliwców, i dopomóc im w znoszeniu ich ciężkiego losu w innej formie, czy to przez ułatwienie handlowania (np. w budkach papierosowych, gazetowych, wyznaczenia im rentownych punktów sprzedaży itd.), czy wreszcie przez wypłacanie stałych zapomóg.

Te liczne bolączki były głównym tematem obrad na Walnem Zebraniu Zjednoczenia Pracowników Niewidomych, które odbyło się dnia 2 b. m. Jak ze sprawozdania wynikało, instytucja znajduje się w nad wyraz krytycznem położeniu, spowodu obcięcia subwencyj, to też zebranie uchwaliło wystąpić z odpowiednim memorjałem do p. prezydenta miasta.

Zupełnie słuszne były głosy, domagające się pomocy od miasta, gdyż trudno żądać, aby samo społeczeństwo na swoich barkach utrzymywało niewidomych w Warszawie. Sądzimy, że głosy te nie miną bez echa.

Proklamowanie strajku
robotników asfaltowych

Odbyła się kolejna dwustronna konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy p. Szumskiego w sprawie zatargu, jaki wybuchł na robotach asfaltowych, prowadzonych na ulicach, dziedzińcach i t. p. na tle wysokości płac. Robotnicy asfaltowi zażądali mianowicie podwyżki dotychczasowych zarobków i 46-godzinnego tygodnia pracy, natomiast nie osiągnięto zgody w sprawie podwyżki płac, w odpowiedzi na co robotnicy proklamowali strajk od soboty, 22 b. m.

Umowy indywidualne, przyznające podwyżkę w wysokości około 30 proc, podpisała tylko jedna firma z liczby przeszło 30

Ulgowe przejazdy kolejowe
od dnia 1 lipca r. b.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że zostaną wprowadzone następujące rodzaje biletów dla ulgowych przejazdów:

1) Bilety turystyczne 1000 i 2500 km. na pociągi osobowe i pośpieszne dla członków Towarzystw: Tatrzańskiego, Krajoznawczego i Turystycznego oraz Związków: Narciarskiego i Kajakowego.

Bilety powyższe będą w sprzedaży w kasach biletowych stacyj, gdzie znajdują się te Towarzystwa lub ich oddziały już w dniach najbliższych.

2) Bilety wycieczkowe powrotne jednodniowe od stacyj węzła warszawskiego do stacyj miejscowości letniskowych podwarszawskich na przejazdy w niedziele lub święta.

3) Bilety wycieczkowe ważne w ciągu 10 dni w relacjach od stacyj węzła warszawskiego do st. Augustów, Białowieża, Brodnica, Hajnówka, Konojady, Nałęczów, Płociczno, Puławy, Suwałki, Tama Brodzka i Zagnańsk oraz spowrotem.

Bilety wycieczkowe na krótsze odległości zawierają ulgę do 50 proc., skutkiem czego dają szerokim warstwom stolicy możność spędzenia wolnego dnia od zajęć na świeżem powietrzu, zdala od gwaru wielkomiejskiego. Bilety zaś wycieczkowe 10-dniowe, dla których wprowadzono również dość znaczną zniżkę, umożliwiają spędzenie krótkiego urlopu wypoczynkowego w miejscowościach letniskowych dalej położonych.

Kierując się temi samemi względami, wprowadza się analogiczne ulgowe bilety wycieczkowe dla Łodzi do miejscowości letniskowych oraz dla niektórych stacyj Zagłębia Dąbrowskiego do miejscowości podgórskich.

Wszystkie rodzaje biletów wycieczkowych projektuje się wprowadzić od dnia 1 lipca r. b.

Również od tejże daty obniża się znacznie cenę biletów abonamentowych na 10 przejazdów.

Księgozbiór ś. p. Jakóba Potockiego
otrzyma Bibljoteka Publiczna w Warszawie

Wykonawcy testamentu ś. p. hr. Jakóba Potockiego powiadomili zarząd Bibljoteki Publicznej w Warszawie, iż w przyszłym miesiącu przekazany będzie księgozbiór pałacu Helenowskiego. Zakończona już została inwentaryzacja niezwykle cennych książek, liczących około 5000 tomów i stare manuskrypty.

Upadek szpitalnictwa w Polsce
Zaledwie 20 łóżek mamy na 10 tys. mieszkańców

Znaczenie szpitali dla zdrowia ludności oceniają wszystkie państwa cywilizowane. Niestety Polska pod względem liczby łóżek szpitalnych stoi na szarym końcu. Nawet na Łotwie ilość łóżek wynosi 2,7 rany więcej niż w Polsce. U nas na 10.000 mieszkańców mamy niecałe 20 łóżek.

Pomimo wzrostu ludności w ostatnich latach liczba szpitali i łóżek zaczęła się zmniejszać. Według oficjalnych danych, w r. 1932 ubyło 16 szpitali i 174 łóżka, w r. 1933 — 39 szpitali i 1310 łóżek. Tymczasem, biorąc pod uwagę, naturalny przyrost ludności roczny (445 tysięcy) i bardzo skromne normy przyjęte dla szpitali u nas, powinno w r. 1935 przybyć conajmniej 1250 łóżek.

Taki stan rzeczy zmusza władze do zastanowienia się nad kwestją rozbudowy szpitalnictwa, przedewszystkiem zaś znalezienia funduszów na ten cel.

RADJO

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 24 czerwca

6.30 „Kiedy ranne...” 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. oraz Pogad. sport. - turyst. 8.05 Aud. dla poborowych. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dzien. południ. 12.15 „Konc. dla letnisk i uzdrowisk”. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 „Obrazki muzyczne” — gra Mała Ork. P. R. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Konc. solistów. Wyk.: T. Skonieczna - Czernicka (śpiew — Warszawa) i M. Bauer (skrzypce — ze Lwowa). 16.00 Aud. dla dzieci „W co się będziemy bawili?” (z Wilna). 16.15 Muz. lekka (pł.). 16.30 „Walka występku z łatwowiernością ludzką” I-sza transmisja z cyklu „Na fali bezpieczeństwa publicznego”. 16.50 „Wędrówka Joanny” — powieść E. Szelburg-Zarembiny (początek) rec. proz. 17.00 L. Rohoziński: Suita na flet, harfę i altówkę. 17.20 Utwory Fr. Schuberta (pł.). 18.00 „Oko elektryczne” — odczyt. 18.15 „Cała Polska śpiewa” — Czterogłosowy Mieszany Chór Ludowy. 18.30 „Skrzynka ogólna”. 18.40 „Chwilka społeczna”. 18.45 Najpiękniejsze melodje z operetek Fr. Lehara (pł.). 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Aud. żołnierska. 19.50 „Co czytać?” (nowości beletrystyczne). 20.00 „Skrzynka rolnicza”. 20.10 „Święto Kupały” Balet w wyk. Orkiestry P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Konc. muzyki polskiej w wyk. Ork. Symf. P. R. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Mała Orkiestra P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Wtorek, dn. 25 czerwca

6.30 „Kiedy ranne...”. 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. oraz Pogad. sport.-turyst. 8.05 Aud. dla poborowych. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Trio Rymowicza. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Fr. Schubert: Kwintet fortepianowy A-dur op. 114 (pł.). 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Mała Orkiestra P. R. 16.15 Konc. solistów, wyk. T. Prawdzic - Leymanowa (śpiew — z Poznania), i A. Katz (wiolonczela — z Wilna). 16.50 „Wędrówka Joanny” — powieść (rec. proz.) E. Szelburg - Zarembiny. 17.00 „Skrzynka P. K. O.”. 17.15 „Konc. dla letnisk i uzdrowisk”. 18.00 „Temperatura na księżycu” — odczyt (z Wilna). 18.10 Wiersz Jerzego Lieberta (rec. poet.). 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 „Skrzynka techniczna”. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy”. 18.45 Muz. (pł.). 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital fortep. H. Buchala (z Katowic). 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Wiadomosci rolnicze”. 20.10 Muzyka Irlandji. Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i J. Kay - Kuczyńska (śpiew). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 „Verbum Nobile” — Opera St. Moniuszki, z udz.: A. Michałowskiego, A. Szleminskiej, J. Czaplickiego, J. Popławskiego i in. Orkiestra i Chóry P. R. Kier. muz. — Ol. Straszyński, Reżyserja — T. Sygietyńskiego. 22.30 Wiadom. sport. 22.40 „W letnią noc... — serenady” w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). W przerwie o godz. 23.00 — Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

Z miasta

PRACOWNICY MIEJSCY U WICEMIN. KORSAKA

Delegacja zarządu głównego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Miejskich R. P., przyjęta była wczoraj przez wice-ministra Spraw Wewnętrznych p. Korsaka, którego zaprosiła na ogólnokrajowy zjazd pracowników miejskich, który odbędzie się we Lwowie 29 i 30 b. m.

Przy sposobności delegacja poruszyła cały szereg spraw zawodowych pracowników miejskich.

NOWY ZARZĄD ZW. URZĘDNIKÓW MIEJSKICH

W sobotę odbyło się walne doroczne zgromadzenie delegatów związku zawodowego pracowników samorządowych (urzędników).

Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd, któremu udzielono absolutorjum, do nowego zarządu wybrano Romana Krukowskiego (prezes), inż. Ornowskiego (I wice-prezes). M. Rosiaka (II wice-prezes), H. Siebena (sekretarz), J. Bętkowskiego (skarbnik), E. Szackiego, mec. St. Lewandowskiego, M. Ostrokulskiego, prof. T. Herbocha i J. Kilzatem powołano sąd koleżeński i kojańskiego (członkowie zarządu). Pozatem powołano sąd koleżeński i komisję rewizyjną oraz ustalono skład delegacji na ogólnokrajowy zjazd pracowników miejskich 29 i 30 b. m. we Lwowie.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA

Starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie zawiesiło działalność organizacji p. n. „Partja odrodzenia Życia Rzeczpospolitej Polskiej”, a to ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny.

Ogłoszenia drobne

Dzisiejszy pobór

Dziś dn. 24 b. m. stawić się mają do komisji poborowej Nr. 1 zamieszkali na terenie komis. 24 w dz. 3 i 4, do komisji Nr. 2 zamieszkali na terenie komis. 6 w dz. 8 i 9, do komisji Nr. 3 zamieszkali na terenie komis. 5 w dz. 15 i 16, do komisji Nr. 4 zamieszkali na terenie komis. 19/22 w dz. 5 i 6. Wszystkie komisje poborowe mieszczą się przy ul. Stalowej 75.

Zmarli

Ś. p. Józef Grenowski, publicysta, w Warszawie; ś. p. Marja z Szymańskich Terpińska, wdowa, l. 83, w Warszawie; ś. p. Walerja z Pogorzelskich Dudkiewiczowa, l. 74, w Warszawie; ś. p. Aniela z Santi'ch I v. Misani, II v. Pstruszeńska, l. 79, w Warszawie; ś. p. Mirosław Miklaszewski, l. 28, w Warszawie; ś. p. Michał Belina - Prażmowski, l. 54, w Radzyminie; ś. p. Marja Majewska, uczenica, l. 11, w Warszawie; ś. p. Bronisława z Szczeszowskich Endelmanowa, wdowa, w Warszawie.

Wypadki i kradzieże

Awantury braterskie. Feliks Ostaszewski, współwłaściciel domu, przy ul. Jastrzębskiej 20 (Nowe Bródno), wczoraj w nocy namówiwszy kilku lokatorów, dokonał najścia na mieszkanie brata swego, Bronisława, wybijając dwie szyby, lokator Piętrowski zaś zagroził siekierą. Awanturę zlikwidował post. 25-go komis. Kwiatkowsik. W kilka godzin później, gdy Bronisław O. przechodził ul. Białołęcką, znowu został zaatakowany przez brata Feliksa, uzbrojonego w klamkę żelazną. W obronie napadniętego stanął syn jego, Henryk. bijąc tępem narzędziem Feliksa. Bójki wynikają o podział majątku.

Wypadki przy pracy. Przy ul. Elekcyjnej, pomocnik asfalciarza, 14-letni Franciszek Materka (Nowe - Miasto Nr. 5), w czasie pracy przy asfaltowaniu podwórza, doznał poparzenia smołą palców obu dłoni. W fabryce przy ul. Środkowej 11 robotnica, 21-l. Janina Szybczyńska (Obozowa 30), doznała poranienia w maszynie lewego przedramienia. W fabryce opakowań blaszanych p. f. „Mieczysław Eilstein i S-ka“ (Mireckiego 1), robotnica, 30-letnia Janina Kempińska (Prosta 34), doznała zmiażdżenia w walcach maszyny dwóch palców prawej ręki.

Fatalne upadki. 12-letni Moniek Widerszal (Zamenhofa 37) upadł w podwórzu tegoż domu i złamał prawą rękę. 9-letni Moszek Rubinsztejn, uczeń (Pańska 35), również upadł w podwórzu tegoż domu i złomał prawą rękę. 60-letnia Konstancja Jamiołkowska, kolporterka (Gęsia 14), upadła w domu Kredytowa 10, łamiąc lewą nogę. 42-letnia Teodora Estacherowa, robotnica (Czerniakowska 93), upadła w domu Warecka 15 i złamała lewą rękę. Na rogu ul. Złotej i Wielkiej wypadek z tramwaju 25-letni Boruch Feldbaum, kamasznik (Twarda 5), który złamał prawą rękę. 52-letnia Zofja Czarkowska, robotnica (Ordona 5a), spadła ze schodów do piwnicy, potłukła się ogólnie i złamała kilka żeber. W urzędzie pocztowo-telegraficznym — Warszawa 4 (Brukiwa 28), spadł ze schodów pocztyljon, 44-letni Ludwik Gulbierczyk (Grodzisk Mazowiecki). Doznał on skręcenia prawego stawu skokowego.

Pożar. We wsi Gać (gm. Warzyszew), wczoraj w południe wynikł pożar wskutek szczelin w przewodzie dymowym, w budynku drewnianym, parterowym, należacym do Stanisława Sucharskiego. Na miejsce przybył I-szy oddział straży ogniowej i beczkowóz IV-go — z Warszawy. Po godzinnej akcji, pożar ugasono, nie dopuszczając do rozszerzenia się ognia na sąsiednie zabudowania. Spalił się dach i wewnętrzne urządzenie, ocalały jedynie ściany, które zostały rozebrane przez strażaków.

Zaprowadzić ewidencję biedaków!

40 proc. wysiłków setek organizacyj dobroczynnych idzie na marne

Według oficjalnych danych Komisarjatu Rządu na terenie miasta Warszawy działa 634 Stowarzyszeń o charakterze charytatywnym. Cyfra ta nasuwa wiele niepokojących myśli. Jeśli zważyć, że według obliczeń pracowitszych spośród tych stowarzyszeń — 40 proc interesantów — to tak zwane „łaziki", nie ulega najmniejszej wątpliwości, że więcej, niż 40 proc. wysiłku wszystkich tych stowarzyszeń idzie na marne.

„Łazik" może sobie odwiedzać codzień jedno z tych stowarzyszeń. Tu dostanie odzież, którą sprzeda za jedną dziesiątą wartości, gdzieindziej dadzą mu jeść, lub pieniędzy na mieszkanie, czy coś w tym rodzaju. O tem zresztą, jak „łazik" naciąga instytucję charytatywną możnaby pisać całe tomy: przy odrobinie fantazji, no, i pewnych zdolnościach aktorskich, „łazik" może lepiej się mieć, niż niejeden człowiek pracujący.

Jakże temu złu można zaradzić skutecznie?

Projekt scentralizowania akcji dobroczynnej, a nazwą tą obejmujemy wszelką akcję społeczną, mającą na celu zredukowanie nędzy, w rękach rządu, czy miasta — jest całkowicie niemożliwy. Bo, chociażby się wtedy uniknęło plagi „łazików", ale... przeważna większość instytucyj dobroczynnych istnieje dzięki inicjatywie osobistej jednostek. dzięki ich energji i dzięki temu, że ten, kto daje, wie komu daje, to znaczy, wie, że daje w ręce ludzi zajmujących się redukowaniem nędzy b e z i n t e r e s o w n i e. A to bardzo dużo znaczy. Scentralizowanie instytucyj dobroczynnych może tylko sprowadzić całkowity upadek społecznej, dobrowolnej akcji charytatywnej.

Jednakże jest tu coś do zrobienia. Tym kluczem rozwiązującym kwestję „łazików" prawie całkowicie jest — centralizacja ewidencji tych, którym się pomaga w ten czy inny sposób. Rząd lub samorząd winien przeprowadzić ewidencję wszystkich biedaków, wszystkich starających się o pomoc materjalną, aby każda instytucja, a jak zaznaczyliśmy, jest ich dość dużo, mogła się zwrócić o informację, czy osobnik, żądający pomocy zasługuje na nią czy nie.

Niektóre instytucje większe już współpracują ze sobą w ten sposób, ale jeśli chodzi o pozostałe, jedno jest poważną przeszkodą: wzajemna rywalizacja tych stowarzyszeń między sobą. Rząd lub samorząd zatem może wprowadzić do akcji charytatywnej pewien porządek, który sprawi, że ktoś, co daje, będzie miał żelazną pewność, że nie daje „łazikom", ale tylko tym, którzy naprawdę pomocy potrzebują i zasługują na nią całkowicie.

Takie uporządkowanie sprawy akcji dobroczynnej niewątpliwie wpłynie dodatnio na samą akcję: znacznie chętniej będą ludzie zamożniejsi dawać, gdy będą mieli pewność, że to, co dają, pójdzie w ręce prawdziwie potrzebujących. Ani kontrola finansowa nad stowarzyszeniami dobroczynnemi, wykorzystywana często do celów politycznych, ani subwencje dla niektórych organizacyj, nie zrobią dla akcji dobroczynnej tyle dobrego, co to jedno: centralizacja ewidencji.

Napad rozwydrzonych hajdamaków na policję

Niesłychana prowokacja w Starej Soli

SAMBOR, 23. 6.— Obecnie nadchodzą szczegóły zajść, które wydarzyły się w miasteczku Stara Sól (powiat samborski) w pierwszy dzień grecko - katolickich Zielonych Świąt, sprowokowanych przez nacjonalistów ukraińskich.

Pod płaszczykiem religijnej procesji, zorganizowali miejscowi Ukraińcy, wzorem lat ubiegłych, pochód na groby „Siczowych strilców", poległych w walkach w 1918-19 r. Przed południem, przy dźwiękach dzwonów cerkiewnych, ruszył pochód w kierunku cmentarza z duchowieństwem i chorągwiami cerkiewnemi na czele. W pierwszym szeregu pochodu niesiono, wbrew kilkakrotnym zarządzeniom władz bezpieczeństwa, prowokujący cierniowy wieniec, przybrany w żółto-niebieskie, ukraińskie narodowe, barwy. W pewnym momencie zaczęto śpiewać bojowe pieśni nacjonalistyczne. Prowokacja była wyraźna. Policja, która została uprzedzona o pochodzie, interwenjowała spokojnie, chcąc skłonić niosących do oddania wieńca. Interwencja jednak nie odniosła skutku. Przeciwnie. Podjudzony przez agitatorów tłum przybrał agresywną postawę i w pewnej chwili zaatakował czynnie policjantów.

Posypały się na policję kamienie i cegły, które zdaje się już przedtem były do tego przygotowane. Policjantów zaczęto okładać drzewcami chorągwi, laskami, a nawet posypały się strzały. W wyniku napadu kilku policjantów zostało silnie poturbowanych. Jedynie dzięki zimnej krwi policji, nie doszło do rozlewu krwi. Przy pomocy przybyłych z Sambora posiłków w ciągu kilku godzin została sytuacja w zupełności opanowana.

Przywódcy napadu z absolwentem gimnazjum, Farylą, i b. sekretarzem gminnym, Rudzińskim, zostali aresztowani i odstawieni do dyspozycji sędziego śledczego w Samborze.

Widmo szubienicy

nad zabójcą dyrektora fabryki w Pabjanicach

ŁÓDŹ, 23.6 (tel. wł.). Na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znajdzie się jutro, we wtorek, proces o krwawy zamach rewolwerowy na dyrektora fabryki sp. akc. Krusche Ender w Pabjanicach, ś. p. Ryszarda Kanenberga, który zamordowany został przez zredukowanego robotnika Tysiaka.

Tysiakowi grozi kara śmierci.

Ze względu na społeczne tło krwawego dramatu sprawa budzi wyjątkowe zainteresowanie w łódzkim okręgu przemysłowym.

Rada pedagogiczna

broniła się krzesłami

przed atakiem rodziców uczniów

LWÓW, 23.6. Charakterystyczne zajście — jak donosi „Kurjer Lwowski" — wydarzyło się w gimnazjum żyd. przy ul. Zygmuntowskiej. W gimnazjum tem odbywał się egzamin do pierwszej klasy gimnazjalnej nowego typu, przyczem do egzaminu przystępowały dzieci przygotowane właśnie przez ową żydowską szkołę.

Po ogłoszeniu wyniku, który wypadł ujemnie dla większości zdających, rodzice, zebrani na korytarzu i schodach szkoły, rozpoczęli gwałtowną demonstrację przeciw dyrektorowi i nauczycielom. Krzyczano, że „pośrednicy wzięli pieniądze, a dzieci nie zdały egzaminu". Wśród głośnych okrzyków jeden z ojców wszedł na stół i wygłosił do zebranych mowę o nieuctwie nauczycieli szkoły.

Podburzeni rodzice wyłamali drzwi do sali rady pedagogicznej, gdzie zebrani na posiedzeniu nauczyciele przerażeni groźną postawą opiekunów swoich uczniów schronili się pod ścianę i zabarykadowali się krzesłami. Dyrektor szkoły uciekł do kancelarji i, zasunąwszy drzwi szafą, wezwał telefonicznie pomocy policji.

Wkrótce do gimnazjum przybył wywiadowca policyjny wraz z trzema posterunkowymi, którzy zmusili rodziców do opuszczenia szkoły. Wychodząc ze szkoły rodzice niefortunnych kandydatów do gimnazjum głośno lżyli szkołę. Oczywiście demonstracja rodziców wywołała zbiegowisko koło szkoły i niepowszednią uciechę wśród wszystkich wychowanków „znakomitego" zakładu.

Zjazd właścicieli kin

z całej Polski

25 i 26 b. m. odbędzie się w Łodzi dwudniowy ogólnopolski zjazd Związku właścicieli kinoteatrów świetlnych. Wezmą w nim udział także i przedstawiciele ministerstw: spraw wewn. i oświaty, oraz delegaci władz administracyjnych i samorządowych.

Zjazd zastanowi się nad stosunkiem Związku zrzeszeń właścicieli teatrów świetlnych do Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego w Polsce, dalej nad prawem autorskiem i prawem własności filmowej, nad gospodarką i sytuacja obecną w kinematografji. Zjazdowi przedstawione będą uchwały, które stanowić będą rozwojowe wytyczne polskiej kinematografji.

W zjeździe wezmą udział ponadto reprezentanci wytwórczości filmowej, biur zagranicznych, koncernów filmowych, oraz organizacyj literackich.

Kilkunastoletni poszukiwacze przygód

odnalezieni przez policję

KIELCE, 23.6. (tel. wł.). Kielce poruszone zostały nagłem zniknięciem czterech chłopców: 11-letniego Stanisława Gruszczyńskiego, 11-letniego Witolda Kolka, 15-letniego Eugenjusza Szczygła i 15-letniego Józefa Krzepnia.

Chłopcy, nic mówiąc o niczem w domu, zniknęli, nie dając o sobie znaku życia. Powiadomiona o tem policja wszczęła za nimi energiczne poszukiwania.

W toku dochodzeń ustalono, że Stanisław Gruszczyński skradł matce 120 zł. i za skradzione pieniądze zakupił dla swoich kolegów w składzie amunicji Józefa Tomickiego, przy ul. Wesołej, cztery straszaki i 400 sztuk naboi, w sklepie Rudnickiego 4 noże fińskie, a w sklepie Janiszewskiego 4 paski.

Tak wyekwipowani chłopcy, zaopatrzeni w gotówkę, mieli wyruszyć w podróż dookoła Polski.

Przedtem jednak postanowili odbyć wspólną naradę i wypróbować broń w lesie pod Kielcami.

W czasie próbnej strzelaniny policja nakryła całą czwórkę poszukiwaczy przygód i oddała w ręce zmartwionych rodziców.

Najważniejsze sprawy

w życiu płk. Lawrence'a

O zmarłym pułkowniku Lawrence opowiadają następującą historję:

Pułkownik Lawrence w czasie swoich studjów w Oxfordzie zaprzyjaźnił się z jednym ze swych kolegów do tego stopnia, że młodzi ludzie zaprzysięgli sobie wzajemnie, iż zawsze przed powzięciem w życiu ważnego postanowienia będą się wzajemnie naradzać.

W okresie, kiedy Lawrence, pracując dla swej ojczyzny, z powodzeniem doprowadzał do najdalej idących prowrotów w świecie muzułmańskim, jego przyjaciel nigdy o nim nie słyszał, ale właśnie niedawno, przed śmiercią pułkownik, otrzymał list z prośbą, by koniecznie się z nim rozmówił w sprawie bardzo poufnej.

Na tej konferencji pułkownik Lawrence zwierzył się przyjacielowi, że zamierza kupić domek i parę krów.

Wieża-lotnisko

Projekt serjo dyskutowany

Sprawa lotnisk w wielkich stolicach stanowi poważne zagadnienie, ze względu na wzmagający się coraz bardziej ruch pasażerskich samolotów. Jak dotychczas, wszystkie lotniska urządzane są poza miastem. To wznoszenie dworców lotniczych na terenach podmiejskich ma swoje ujemne strony, gdyż po pierwsze — nie jest wskazanem, aby podróż lotnicza, która w założeniu swojem ma trwać jaknajkrócej, przedłużana była zbytecznie o czas transportu pasażerów ze śródmieścia na lotnisko, a po drugie — wchodzi tu również w grę ważna sprawa gruntów podmiejskich. Jak wiadomo, lotniska, i drogocenny grunt podmiejski, który z czasem, w miarę rozszerzenia się miasta, mógłby stać się gruntem miejskim — jest w tym wypadku nic do zużycia.

Sprawę lotnisk w wielkich miastach rozwiązał ostatnio w bardzo ciekawy sposób angielski inżynier William Christmas. Projektuje on budowanie dworców lotniczych w centrach miast. Sam dworzec, kasy, bagażownie, poczekalnie — wszystko to mieściłoby się w podziemiach, zaś ponad powierzchnią ziemi wzbijałaby się wysoko w niebo wielka wieża w kształcie spirali. Wieża ta byłaby skonstruowana tak, że po linjach jej skrętów biegłby ku górze rodzaj napowietrznej autostrady, na której mogłyby startować wzbijające się w powietrze samoloty. Samoloty te znajdowałyby się w hangarach umieszczonych pod ziemią, a na linję napowietrznej autostrady wyrzucanoby je zapomocą katapulty.

Projekt inż. Christmasa, aczkolwiek pozornie zdaje się być fantastyczny, wzięty jednak został pod uwagę i poddany szeregowi dyskusyj. Kto wie, czy wkrótce spiralne lotniska nie znajdą zastosowania?

ABC SPORTOWE

Spływ kajakowy do Czarnego Morza

Przeszło 200 osób w dniu 15 lipca b. r. wyruszy z Kołomyi Prutem przez Dunaj do Czarnego Morza. W skład drużyn kajakowych wchodzą delegaci licznych klubów wioślarskich, żeglarskich i kajakowych z całej Polski. Całą trasę przebędą uczestnicy w czasie około 25 dni, aby zdążyć na „Święto Morza" Rumunji, które odbędzie się w dniu 15 sierpnia w Konstancy.

Oryginalnym epizodem uroczystości przyjęcia polskich przedstawicieli sportu wodnego przez Ligę Romana Navala będzie wlanie przywiezionej specjalnie przez kajakowców wody z Polskiego Bałtyku do Morza Czarnego.

Komitet Rumuński przygotowuje się już do przyjęcia Polaków. Przyjęcie będzie bardzo okazałe, gdyż patronuje mu król Rumunji Karol, który zaszczyci Swą obecnością moment przyjęcia polskiego spływu od morza do morza.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Biuro Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie, ul. Widok 10, II p. tel. 5-33-40.

Prezes P. Z. B. chce ustąpić?

Nie będzie o to zmartwienia

W siedzibie Pol. Zw. Bokserskiego w Poznaniu odbędzie się dziś walne zebranie tego Związku. Przed zebraniem w roku zeszłym głośno było na temat, aby siedzibę P. Z. B. przenieść do Warszawy, obecnie jednak kwestja ta zdaje się nie obchodzić nasze sfery bokserskie.

Z wniosków, jakie przedstawione będą sejmikowi bokserskiemu, zasługują na uwagę zmiany regulaminu. M. in. jest wniosek, aby na indywidualnych mistrzostwach polskich rozstawiano w każdej wadze po dwóch najlepszych zawodników. Łódź prosić będzie o przyznanie jej, z okazji 10-lecia, mistrzostw Polski. Wniosek Łodzi zasługiwałby na poparcie wówczas tylko, gdyby Łódź rozporządzała dostatecznie wielką salą.

Chodzą słuchy, że dotychczasowy prezes P. Z. B., p. Linke, ma zamiar zrezygnować z piastowanego stanowiska. Niektórzy „rozdzierają szaty" z tego powodu, nam jednak projekt p. Linke nie wydaje się groźny dla polskiego sportu bokserskiego. Prezes P. Z. B. bowiem w szeregu enuncjacyj i pociągnięć dał się poznać jako człowiek mało obeznany z arkanami boksu.

Sport u obcych

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach młody lekkoatleta fiński, Hocker, uzyskał na 3 km. doskonały wynik 8:23,5, bijąc czołowych biegaczy fińskich: Lehtinena — 8:27,0, Salminena i Matilainena. Piąte miejsce zajął znany w Warszawie, szwedzki biegacz Lindgreen, osiągając czas 8:32,7.

•

W sierpniu odbędą się w Moskwie wielkie zawody pływackie, w których startować będzie 5.000 zawodników. Lekkoatleta sowiecki, Kudiakow, ustanowił rekord swego kraju w skoku wzwyż wynikiem 1,88 m.

•

Amerykański lekkoatleta Dunn uzyskał na treningu doskonałe wyniki w rzucie dyskiem: 53,64 m. i 54,86 m.

•

Arsenal, piłkarski mistrz ligi angielskiej, pozyskał nowego gracza, nazwiskiem Milne, za którego zapłacił 5 tys. funtów.

•

Fiński lekkoatleta Kothas skoczył wzwyż 1,93 m., a Andersson zaś uzyskał w dysku wynik 51,43 m.

Emigranci

w wyścigu do morza

W 6-etapowym wyścigu kolarskim do morza, jaki wyruszy z Warszawy w środę, oprócz czołowych zawodników krajowych, wezmą udział nasi emigranci z Francji: Banasiak i Napierała, oraz z Belgji: Marczyński i Praczyk.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 22 b. m.

Gon. I. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Kinga B. W., żok. Nowak, 2) Maja III (27.50), 3) Barka (49), 4) Flit (38.50), zero Lorraine (9) — pozostała na starcie. Wygr. w 2 m. 16 i pół sek. łatwo o trzy dług. Tot. 12.50, fr. 7.— i 8.50.

Gon. II. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Menada, żok. Szokołay, 2) Tosca (26.50) 3) Kartagina (31.50), 4) Achmed (20), 5) Parys II (131), 6) Tour de Valse (131), 7) Gravelotte (59), 8) Handicap (48.50), 9) Solwegja (247). Wygr. w 1 m. 43 sek. łatwo o trzy dług. Tot. 18.50, fr. 7.—, 8.50 i 11.

Gon. III. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Pogrom II, chł. Kozaczuk, 2) Dell (11.50), 3) Espanola (23.50), zero Regent, zdyskwalifikowany (62.50). Wycof. Ilonka, Anteusz, Fanega, Madelon II, Bonne Aventure. Wygr. w 1 m. 41,5 sek. łatwo o pięć dług. Tot. 11.50, fr. 5.50 i 5.50.

Gon. IV. Dyst. 3.600 m. Nagr. 7.000 zł. płoty. 1) Prince Galahad, jeźdź. Dylik, 2) Rustan (12.50), 3) Minerwa II (47), 4) Fulgor (45), 5) Valibal (7.50), 6) Gordon (93). Nurt zdyskwalifikowany. Wygr. w 4 m. 18 sek. dowolnie. Tot. 28.—, fr. 7.50, 6.— i 8.50.

Gon. V. Dyst. 1.800 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Mr. Pinch, żok. Gill, 2) Jumar (13.50), 3) Satrapa (48). Wycof. Los, Momus II, Ingusz, Wicher III i Temida. Wygr. w 1 m. 55 sek. bardzo łatwo o jedną długość. Tot. 7 zł.

Gon. VI. Dyst. 1.600 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Gentry, żok. Jagodziński, 2) Nord (31), 3) Macedonja (15), 4) Dalaj Lama (15.50), 5) Jawor III (20.50). Wycof. Frajer, Los i Galahad. Wygr. w 1 m. 40 sek. pewnie o szyję. Tot. 10.50, fr. 6.50 i 9.—.

Gon. VII. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Struna, żok. Stasiak, 2) Kabira (114.50), 3) Japonia II (52), 4) Libacja (44), 5) Klaudja (11.50), 6) Kord (69.50), 7) Violetta (107). Wycof. Berggeist II, Qui pourras? i Fenomen. Wygr. w 1 m. 42 sek. łatwo o trzy i pół dług. Tot. 13.50, fr. 8.—, 26.— i 13.—.

Gon. VIII. Dyst. 1.800 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Gobelin, żok. Michalczyk, 2) Lorenzo (43.50), 3) Inka (21.50), 4) Łysa Góra (43), 5) Rorer (9), 6) Arcachon (93.50). Wycof. Metropol, Tajada, Sarmata i Lauma. Wygr. w 1 m. 57 sek. po walce o dwie dług. Tot. 51.50), fr. 21.— i 16.—.

Gon. IX. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Kawaler Różany, żok. Gill, 2) Galcar (34.50), 3) Irak (12.50), 4) Keen (46). Wycof. Tamanow, Ney i Luna. Wygr. w 2 m. 18 i pół sek. łatwo o szyję. Tot. 9.50, fr. 6.— i 9.—.

Zredukowany tramwajarz

Popełnił harakiri

GRUDZIĄDZ, 23.6. — Tramwajarz Bolesław Zieliński, po zredukowaniu zaczął zdradzać objawy wyraźne choroby nerwowej. Kilkakrotnie już usiłował odebrać sobie życie, czemu jednak zawsze w porę zdołała przeszkodzić żona. W ostatnich dniach Zieliński był niemal zupełnie obłąkany, a jego chory umysł był pochłonięty manją prześladowczą: znalezienia jaknajbardziej wymyślnego sposobu samobójstwa.

Wykorzystując pewnego dnia nieobecność żony, Zieliński rozpruł sobie brzuch brzytwą, poczem leżąc w kałuży krwi znalazł jeszcze tyle sił, aby tą samą brzytwą dokonać na sobie kastracji. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Zielińskiego nie udało się uratować. Samobójca liczył zaledwie 35 lat.

Jak magistrat lwowski

„Odkrył" 17 tys. złotych

LWÓW, 23.6. Wydział VIII magistratu lwowskiego dokonał niezwykłego odkrycia w czasie porządkowania starych aktów. Znaleziono mianowicie uchwałę rady miejskiej z roku 1903 ustanawiającą fundację pod nazwą „Budowa domków robotniczych — wola Leona XIII".

Dalsze poszukiwania doprowadziły do odnalezienia konta fundacji w Miejskiej Kasie Oszczędności, po którego zbadaniu okazało się, że suma zebrana na fundusz budowy, aczkolwiek bardzo wysoka przedstawia po zdewaluowaniu wartość 17.197 zł.

Sprawa niezwykłego „znaleziska" była przedmiotem dyskusji na posiedzeniu rady miejskiej, a pomimo sprzeciwu radnego prof. Tulejego, który domagał się oddania pieniędzy zgodnie z wolą ówczesnej rady miejskiej na budowę domu robotniczego, uchwalono zgodne z wnioskiem referenta przekazać ją komitetowi budowy szkoły sanatoryjnej dla dzieci gruźliczych w Brzuchowicach, prowadzonej przez miejski komitet opieki pozaszkolnej.

Prokurator zażądał kary śmierci

na sprawcę podrzucenia maszyny piekielnej

SOSNOWIEC, 23.6. — Donosiliśmy wczoraj o zagadkowej sprawie podrzucenia maszyny piekielnej w mieszkaniu Tobiszów w Klimontowie, którą rozpatrywał w piątek tutejszy Sąd Okręgowy. Przewód sądowy trwał przez cały dzień. Prokurator zażądał dla oskarżonego kary śmierci przez powieszenie. Obrońca twierdząc, że przewód nie dostarczył dostatecznych dowodów winy, prosił o uniewinnienie. Sąd po dwugodzinnej naradzie ogłosił wyrok skazujący Drożdża za morderstwo z premedytacją na karę dożywotniego więzienia z pozbawieniem wszelkich praw.

Bił głową o mur

aż padł zemdlony

KATOWICE, 23.6. W końcu ub tygodnia, przechodnie na ul. Zjednoczenia w Chorzowie byli świadkami niezwykłego wypadku. Mieszkaniec Klimzowca pod Chorzowem, 23-letni August Czarnecki, przechodząc ulicą Zjednoczenia w Chorzowie, spotkał swą narzeczoną, idącą w towarzystwie jakiegoś mężczyzny.

Czarnecki, który był zazdrosny o narzeczoną, przejął się tem do tego stopnia, że z rozpaczy począł bić głową o mur kamienicy tak długo, dopóki nie zranił się ciężko, brocząc obficie krwią. Gdyby nie liczni przechodnie, którzy byli świadkami wypadku, Czarnecki byłby niechybnie się zabił.

Wezwana karetka pogotowia, odwiozła rannego do szpitala. Stan jego jest groźny.

Ostatni głosiciel korsykańskiej vendetty

André Spada stracony w Bastia

André Spada, ostatni z bohaterów korsykańskiej „macchia" położył głowę na dziedzińcu sądowym w Bastia. Sprawiedliwości stało się zadość. Zbrodniarz, czy też może szaleniec oddał życie, płacąc nim za szereg morderstw, popełnionych w ciągu 12 lat swego „królowania" w ostępach puszcz korsykańskich.

Zbrodniarz, czy szaleniec?

Pytanie to pojawiało się nieraz w czasie rozprawy sądowej, wywołując w kołach palestry i w opinji ostre polemiczne zgrzyty.

Spada sam uważał się za „wysłannika bożego", jak to kiedyś oświadczył Harry Grey'owi, jedynemu dziennikarzowi, który znalazł dostęp do kryjówki bandyty i zdołał pozyskać jego zaufanie.

Spada pochodził z uczciwej rodziny. W domu otrzymał staranne wychowanie i z woli ojca młody Andre przyspasabiał się do karjery urzędniczej, — miał zostać celnikiem. Zamiary te pokrzyżował zwykły przypadek. Pewnego dnia jednemu z sąsiadów spłonął stóg siana, podpalony ręką nieznanego sprawcy. Podejrzenie padło na Andrzeja Spadę. W cichej, dobrą sławą cieszącej się zagrodzie Spadów, La Punta zjawiają się żandarmi. Andre poddany przesłuchaniu wpada w gniew. Dochodzi do ostrej wymiany zdań. Wieczorem tego samego dnia Spada w gronie swych znajomych pije do utraty przytomności. Nazajutrz do patrolu żandarmów, przybywającego ponownie do zagrody La Punta padły z za węgła śmiertelne strzały. Dowódca patrolu poległ trafiony kulą w serce. Na miejscu zbrodni znaleziono porzucony karabin. Sprawca strzałów zbiegł.

Działo się to w listopadzie 1923 r. po przeprowadzonem niedawno przez władze oczyszczeniu „maquis", które miało zlikwidować w ojczyźnie Vendette'y ostatnie ogniska bandytyzmu.

W życiu Spady rozpoczyna się okres dwunastoletniej tułaczki i życia poza prawem. Rzecz charakterystyczna dla mentalności mieszkańców Korsyki, morderstwo popełnione przez Spadę i jego ucieczka nietylko, że nie spotykają się z potępieniem, ale przeciwnie zyskują mu sympatję. Po pierwszym okresie pościgu Spada otrzymuje karabin, ładownicę, plecak z wszelkiemi przyborami potrzebnemi w jego niedobrowolnym „campingu". Otoczony życzliwością powszechną Spada znajduje schronienie i opiekę u miejscowej ludności, dla której zabójca jest tylko „nieszczęśliwym André". Ci sami ludzie, którzy informują go szczegółowo o każdem zarządzeniu policyjnem, o każdem nieledwie ruchu patroli żandarmów, byliby go niechybnie potępili i otoczyli wzgardą powszechną, gdyby Spada, po morderstwie był się oddał dobrowolnie w ręce władz.

Po roku tułaczki Spada daje znów znać o sobie. Na drodze jego mnożą się ofiary jedna po drugiej. Spada, który uważa się za uprawnionego do pobierania haraczu od eksploatatorów lasów, w których obrał sobie rezydencję, odpowiada kulami na interwencję żandarmów. Z lasów, w których rezyduje, wypiera wszystkich koncesjonarjuszów, którzy odmówili złożenia mu okupu. Władze wyznaczają na głowę żywego czy zabitego Spady nagrodę 100.000 franków, o którą w ciągu lat 12 nikt jednak się nie pokusił. Spada uważa siebie za „wysłannika bożego", walczącego dla dobra mieszkańców Korsyki. Na kolbie karabinu wyrzeźbił sztyletem krzyż na znak swego szczególnie pojętego „posłannictwa". Z swych kryjówek leśnych wysyłał listy do władz lokalnych i kościelnych, zaczynające się sakramentalnym zwrotem: „W imię Pana naszego Jezusa Chrystusa". Znamiennem dla zilustrowania stanu umysłowego bandyty jest jego list do Arcybiskupa Ajaccio, w którym Spada żądał zalegalizowania jego związku z Antoinnette Leca. W liście tym Spada pisze o sobie m. in.:

„Oświadczam, że spowiadałem się Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi. Dzieła moje znane są wszystkim. Nie należę już do tego świata. Pragnę jeszcze zadośćuczynić wymaganiom Kościoła Świętego i proszę o zatwierdzenie mojego małżeństwa, zawartego z Antoinette Leca, którego Bóg jest świadkiem".

W podobnym stylu utrzymane są wszystkie inne listy bandyty.

Harry Grey opisuje w swych wspomnieniach o Spadzie, że pewnego dnia zauważyli grupę żandarmów, skradającą się do kryjówki bandyty. Spada zauważywszy żandarmów oświadczył dziennikarzowi ze złym błyskiem w oczach:

— Za chwilę będę za tym oto zakrętem górskim, skąd ich powystrzelam jak kaczki!

Po chwili jednak wzniósłszy karabin, wpatrzony w krzyż, wyrzeźbiony na kolbie zaczął się żarliwie modlić.

— Boże, dodaj mi sił, aby już nigdy nie zabijał nawet w obronie własnego życia.

O świcie 28 maja 1933 r. znaleźli go żandarmi klęczącego przed swą kryjówką. Karabin, z którym „ostatni król Macchia" nie rozstawał się przez 12 lat, leżał odrzcony daleko w czeluści górskiej, przywalony stosem kamieni. Spada pozwolił sobie spokojnie założyć kajdany. Na ustach jego wykwitł półobłąkany uśmiech, który nie opuścił go do chwili stracenia.

Bunt więźniów

Krwawa walka w podziemiach

Powszechną sensację stanowi w Ameryce zlikwidowany przed dwoma dniami bunt więźniów w sławnym zakładzie karnym Lansing w stanie Kanzas. Okoliczności, w jakich rozegrała się walka dozorców więziennych ze zbuntowanymi więźniami, nie były dotychczas notowane w kronikach wieziennictwa amerykańskiego, obfitujących przecież w różnego rodzaje sensacje.

Więzienie w Lansing połączone jest bezpośrednio z kopalnią, eksploatowaną przez zarząd więzienia. Robotnikami w kopalni są z reguły więźniowie, skazani na ciężkie roboty. W ostatnim czasie więźniowie ci w liczbie 380 podnosili częste protesty spowodu złego odżywiania i niedostatecznej opieki lekarskiej. Przed kilku dniami więźniowie zjechawszy jak zwykle w podziemia, napadli na dozorców, związali ich, przecięli kable elektryczne, prowadzące do wind wjazdowych i zabarykadowali się na głębokości 200 m. pod ziemią.

Dyrekcja więzienia zaalarmowana przez jednego z dozorców, który zdołał jeszcze zbiec przed przecięciem kabli, zarządziła wysłanie specjalnego oddziału dla stłumienia rewolty, który dostał się do podziemi przez szyb zapasowy. Winda, którą zjechano w podziemia, była opancerzona i uzbrojona w karabiny maszynowe. Urzędnicy mieli pozatem bomby gazowe. Przed rozpoczęciem strzelaniny dyrekcja więzienia usiłowała nawiązać ze zbuntowanymi pertraktacje. Więźniowie odpowiedzieli na to rozpaleniem w podziemiu olbrzymiego ogniska, spodziewając się w ten sposób wyprzeć dozorców z podziemi. Wobec tego otworzono do więźniów ogień z karabinów maszynowych i rozpoczęto bombardowanie ich granatami z gazem łzawiącym. Po 30-godzinnej walce więźniowie poddali się.

Największa kolekcja minjatur na licytacji

W dniu 24 czerwca rozpoczyna się w znanych salach Christian w Londynie licytacja wspaniałej kolekcji minjatur, będącej własnością znanego miljardera amerykańskiego Pierpont Morgana. Licytacja ta ściągnęła kolekcjonerów z całego świata. Na sprzedaż wystawiono 765 najcenniejszych minjatur, które Pierpont Morgan zebrał w ciągu swego życia za cenę około 10 milj. franków w złocie. W kolekcji tej znajduje się 5 rzadkich minjatur Holbeina, wśród nich sławny portret Henryka VIII.

Uwagę zwracają również minjatury sławnego angielskiego mistrza Nicholas Hilliard'a, który był malarzem nadwornym i złotnikiem królowej Elżbiety. Spośród 20 minjatur Hilliard'a, znajdujących się w kolekcji Morgana, najcenniejszą jest minjatura królowej Elżbiety, oprawiona w brylanty. Minjaturę tą podarowała królowa wybitnemu angielskiemu mężowi stanu i swemu doradcy sir Francis Walsingham po zwycięstwie nad armadą hiszpańską.

Katalog kolekcji Morgana, którego cena wynosi 20 szyl., jest swego rodzaju unikatem. Przedmowa do katalogu zaczyna się od słów: „Jako dobry kupiec Mr. Morgan zdecydował się na sprzedaż swej kolekcji minjatur w chwili obecnej, gdy objekty artystyczne cieszą się większym popytem. Sumy uzyskane ze sprzedaży służyć będą na utworzenie specjalnego funduszu, z którego po śmierci Morgana opła[illegible] być ma olbrzymi podatek sp[illegible]y".

Biedny Morgan!

KLEKSY

Djalogi

— Te panie śmieją się ze mnie, bo jestem nieśmiały.

— A dlaczego jesteś nieśmiały?

— Bo one się ze mnie śmieją.

— Czy Marjanna nie słyszała dzwonka?

Nie, proszę pani!

— Jeżeli ja na Marjannę dzwonię, a dzwonek się nie odzywa, to trzeba zaraz przyjść i powiedzieć mi to!

— Więc oskarżony twierdzi, że w czasie włamania nie miał żadnych wspólników?

— Tak jest panie sędzio! Przecież pan wie, jak to trudno w dzisiejszych czasach znaleźć uczciwego wspólnika.

— Hallo! Kto mówi?

— Tu Albert, kochanie

— Kto? Nic nie rozumiem.

— Albert, najdroższa. A jak Albert, L jak Ludwik, B jak Brunon, E jak Eryk, R jak Ryszard, T jak Teodor.

— No, dobrze, dobrze... ale, który to z was?

— Agato, czy przysłano dla mnie proszki na sen?

— Jeszcze nie.

— To proszę zadzwonić do apteki i powiedzieć, że jeśli za kwadrans ich nie dostanę, to pójdę spać!

— Mój drogi, mają mnie operować, och!, jeżeli operacja się nie uda?!...

— Nie bój się kochanie, jeżeli operacja się nie uda, to ty tego nie zauważysz...

— Wiesz co ci powiem Stefciu, chciałabym być Dziewicą Orleańską!

— Oh! Nigdy w życiu!

— No, tak... może masz rację. Zginąć na stosie...

— Oh! Nie to!

— Dam wam człowieku złotówkę jeżeli pomożecie służącej wynieść węgiel z piwnicy.

— Dobrze proszę pani, lecz przedtem chciałbym zobaczyć...

— Węgiel?

— Nie, służącą!

— Więc zerwałaś narzeczeństwo z tym panem?

— No, ja myślę! Łajdak dawał mi do zrozumienia, że jest wydawcą a, jak się okazało jest literatem!

— Co to jest daremny trud?

— Jeśli się łysemu osobnikowi opowiada historję, od której włosy na głowie dęba stają.

— A co to jest związek chemiczny?

— Jeśli naprzykład chemik ożeni się ze swoją asystentką.

— Co się stanie ze srebrem, jeżeli przez dłuższy czas będzie wystawione na działanie powietrza?

— Ukradną.

— Oto są nowe buty do pańskiej wyprawy polarnej, profesorze. Czy był pan zadowolony z ostatniej pary?

— O tak, były to najlepsze buty, jakie kiedykolwiek jadłem.

— Tatusiu, co ludzie mieli zanim wynaleziono radjo?

— Spokój.

Jur.

P. S. W „Kleksach" zamieszczonych w n-rze 166-ym „ABC—Nowin Codziennych" wyraziłem serdeczne gratulacje panu Frankensteinowi z okazji wygrania miljona złotych. Uczyniłem to dlatego, ponieważ wśród zamieszczanych w prasie podobizn szczęśliwych graczy, fizjonomja jednego z nich wydała mi się podobną do Frankensteina.

Nie wynika z tego bynajmniej, abym posądzał — kogokolwiek o zamieszczanie w prasie fotosów z filmu „Powrót Frankensteina" zamiast autentycznych podobizn szczęśliwych graczy. Nie tylko, że nie wątpię w tożsamość owych podobizn, ale nawet przyjrzawszy się im powtórnie, stwierdziłem, że żadna z nich nie posiada takiej potęgi, wyrazu i tej emocjonalności, co twarz Frankensteina.

Jur.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej

Antoni Marczyński — 101)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Żwawo dalej! — krzyknął każdemu z nich do ucha.

Wtem... djabli nadali płytki rowek. Pierwszy sanitarjusz przesadził go w biegu, drugi, szarpnięty naprzód tym krokiem, trafił nogą w zagłębienie i runął na nosze. Pierwszy obejrzał się, zobaczył coś w blasku reflektorów, wrzasnął przeraźliwie, cisnął swoje drążki i pomknął przed siebie, a drugi Hindus za nim. Prakasza odrazu napadła pokusa, żeby pójść w ślady kolegów, lecz nagle jego wzrok padł na nosze, na lotnika, który skurczył się z bólu, gdyż zanitarjusz w momencie swojego upadku, przygniótł mu złamaną nogę.

— Nie mogę go zostawić, przyrzekłem to sobie.

Nie poszło to łatwo, ale wkońcu lotnik znalazł się na barkach ofiarnego Hindusa, miał teraz jechać „na barana". Jeźdźcowi było wcale wygodnie, lecz dwunożny rumak zdyszał się po stu krokach biegu z takim ciężarem na grzbiecie. Serce biło mu zatrważająco szybko.

— Mowy niema, żebyśmy zdążyli uciec, — pomyślał z rozpaczą. Po chwili nie biegł już, ale szedł. Oddychał głęboko.

— Niech płuca nasycą się błogosławieństwem powietrza, zanim je chlor zatruje, spali, poszarpie na strępy, — mamrotał.

Wiatr pchający ich stylu zadął mocniej.

— Dopędza nas.

Uległ pokusie, by odwrócić głowę i spojrzeć w oczy śmierci, która ich ścigała tak nieubłaganie. Reflektory świeciły, badały postępy chmury gazowej, nie spuszczały z niej ani na chwilę błyszczącego wzroku, więc Prakasz zoczył ją odrazu. Szła długą ławą, ale szła niespokojnie, przewalała się, kłębiła, podrygiwała cudacznie. W oślepiająco białem świetle reflektorów straciła swój prawdziwy kolor zielono-żółty, była sina, jak sine są twarze jej ofiar, zanim zczernieją. Wyglądała, jak olbrzymia pierzyna, rozpruta i zasypująca swym puchem całe sąsiedztwo łoża... łoża śmierci? Ba, dotychczas nie zastała nikogo w opróżnionych okopach i zapewne tarzała się po nich z taką wściekłością. Od pary zbiegów dzieliło ją tylko...

— Dwieście metrów, dwieście najwyżej!

Do świadomości Prakasza dotarło to spostrzeżenie już w formie ilorazu: czterdzieści! Za czterdzieści sekund skłębione opary chłoru dotrą do tego miejsca. Jeśli nadal będzie uciekał żwawo, przedłuży sobie życie o... zaraz, zaraz, o dwadzieścia sekund? Coś około tego, zatem ma jeszcze przed sobą minutę życia. Ma? Nie! Mają! Nie opuści przecież lotnika teraz, gdy już i tak wszystko stracone. Zginą razem, skoro ich gaz dopędzi.

— Goń mnie, bękarcie myśli ludzkiej, zbrodniczy podrzutku szatana, goń! — warknął i rzucił się do ucieczki.

Dźwigając na plecach lotnika, biegł z dziką zawziętością, a jednocześnie liczył swoje kroki. Wykombinował sobie, że robi w sekundzie trzy kroki, więc gaz dopadnie ich po stu-osiemdziesięciu krokach, względnie po dwustu. Pulsy waliły mu w skroniach, serce tłukło się nieznośnie, ciało słabło, a myśl wyśmiewała tę beznadziejną ucieczkę: „Przecież i tak nie umkniecie. Po co się męczysz na koniec? Lepiej zaiste lec na trawie i spojrzeć na gwiazdy, których nie ujrzysz już nigdy!" Wiatr? Tak, to wiatr szeptał mu te słowa do prawego ucha. Nie do lewego, nie stylu, tylko wyraźnie do prawego!

— Czyżbym zmylił kierunek?

Nie. Szedł prosto w stronę „Małego Everestu", na którym migotały błyskawice przy każdej salwie baterji porucznika Battena. A może to były działa innej baterji? Tyle ich teraz ryczało tam, w głębi, że trajkotanie kulomiotów całkiem zagłuszyły.

Omal nie pomylił się przy liczeniu swoich kroków. Liczył je w myśli, tylko dziesiątki wymieniał szeptem.

— Sto czterdzieści!

Oj, nie wiele życia miał przed sobą; zaledwie sześćdziesiąt kroków, czyli dwadzieścia sekund. A potem nastąpi kres doczesnej wędrówki, zacznie się nowy byt, blaski i nędze nowego wcielenia. Jakiego?

— Wszystko mi jedno, byle dusza moja nie wstąpiła w krwiożerczego tygrysa, — mawiał zazwyczaj, dziś dodał: — albo w Niemca, który morduje bliźnich gazami!

Nie przeczuwał, że w ślady Niemców pójdą wszystkie narody i nie pozwolą im prześcignąć się w żadnych barbarzyństwach wojennych.

— Sto siedemdziesiąt!

Jeszcze dziesięć sekund pozostawało. W takiej sytuacji skazaniec, którego monarcha, czy prezydent nie chciał ułaskawić, może liczyć tylko na to, że zatnie się mechanizm gilotyny, albo stryczek pęknie, albo kata nagle szlak trafi. Tutaj nie było ani tej szansy.

— Sto osiemdziesiąt kroków!

Och, lepiej, że to skończy się już wnet, dłuższego biegu z takim ciężarem żadne serce nie przetrzyma. Oby tylko śmierć była lekka... Nie, lekka ona nie będzie, więc niechby choć była szybka, jak ta zbłąkana kula, która właśnie zraniła go w rękę.

— Sto dziewięćdziesiąt!

Wuj Bahadur powie zimno: — Sam sobie winien. — Rodzeństwo zapłacze, a matka długo, długo będzie rozpaczała i jadła nie tknie przez wiele dni. Biedna, kochana mateczka; męża straciła tak wcześnie, teraz najstarszy syn..

— Dwieście!

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.67 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA